



**Złote Gody
w Milanowie**

Zenobia i Henryk Bilkiewiczowie

strona 23



**W Dawidach zagrali
dla babć i dziadków**

strona 23

**68 435,47 zł
dla Orkiestry**

strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

6 - 12 lutego 2024 r. ■ nr 6 (828) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Starosta kontra burmistrz Elektryzujące starcie w walce o fotel w magistracie



**Paweł
Kędracki,**
burmistrz
Parczew

Jesienią 2018 roku zaczął
swoją czwartą kadencję na
stanowisku burmistrza

Starosta Janusz Hordejuk
oficjalnie zadeklarował,
że wystartuje w wyborach
na burmistrza Parczewa.
Niemal na pewno zmierzy się
w nich z burmistrzem Pawłem
Kędrackim, który jeszcze
raz będzie mógł się ubiegać
o reelekcję.

STRONA 3



**Janusz
Hordejuk**
starosta

**Wystartuję w wyborach na
burmistrza. Potrzebny jest
nowy wizerunek Parczewa.**

**Metodą „na
policjanta”
okradł dwie
parczewianki
na 300 tys. zł.
Wpadł**

STRONA 3

**Gospodynie
z Tyśmienicy
w Strasburgu**



STRONA 24

**Dwóch pewnych kandydatów
do fotela wójta gm. Sosnowica**



Sławomir Czubacki, obecny wójt

**Jedna osoba
jeszcze
się waha.
Zobacz,
kto to.**

STRONA 22



Mariusz Hołowieniec, radny

**„Dzwon” w gm. Milanów.
Samochód sam wezwał policję**

STRONA 5

**Przyjechał na wycinkę do
cudzego lasu, bo „w jego
lesie nie ma... drzew”**



STRONA 8

58-latek nie miał wyjścia, przyznał się do wycinki

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

GWARANCJA WYSOKIEJ
JAKOŚCI OBSŁUGI

WIĘCEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

**Olimpia
z pucharem
wójta Łobejko**

STRONA 20

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plDyrektor ds. marketingu
i reklamyAnna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład
Jarosław PałysWydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Seregni Printing Group S.A.Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007Parczew zagrał
w orkiestrze Owsiaka

Nowością podczas tegorocznego finału w Parczewie był Bieg WOŚP. Jego pomysłodawcą i współorganizatorem był Wojtek Mitura (na pierwszym planie). W biegu uczestniczyło ponad 100 osób na dwóch dystansach: 500 m i 1000 m. Dobłą atmosferę zapewnił niezastąpiony prowadzący imprezę Adam Kościńczuk. Organizację Biegu oraz całego Finału wspierała parczewska Policja z panią Anną Borowik oraz Straż Pożarna z panem Krzysztofem Filą

PARCZEW: 28 stycznia odbył się 32. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W akcję zaangażowała się ogromna liczba wolontariuszy, w Parczewskim sztabie było ich zarejestrowanych 40.

Podczas 32. Finału WOŚP w Parczewie zebrano 68 435,47 zł. To ponad 4 tys. zł więcej niż rok temu. Dzięki postawie mieszkańców Parczewa i okolic zebrana kwota jest rekordowa.

W tym roku datki zbierano na zakup sprzętu dla oddziałów pulmonologicznych dla dzieci i dorosłych, pod hasłem „Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych!”.

- Jak wskazuje nazwa, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy jest projektem zespołowym - mówi szef parczewskiego sztabu Adam Wiśniewski. - Finał odbywa się dzięki dobrej woli i zaangażowaniu bardzo wielu osób, w tym 40 wolontariuszy. Członkami sztabu są Joanna Filipek, Bogumiła Płachnio, Lechosław Tarkowski oraz Krystyna Kodym, dyrektor PDK. Staram się godnie kontynuować pracę pani Barbary Łuć, która ze względów zdrowotnych



Mikołaj Golonka i Oliwia Trokiewicz to wolontariusze z gminy Milanów. Oprócz nich na terenie gminy kwestowali Lena Frąckiewicz i Marcelina Kalbarczyk - do ich puszek trafiło łącznie 3481,34 zł

nie może pracować na rzecz WOŚP. Naszym domem na czas akcji jest Parczewski Dom Kultury - podkreśla Wiśniewski.

Warto wspomnieć, że do wyniku parczewskiego sztabu nr 5506, dołączają się wolontariusze z opiekunami z Sosnowicy, Jabłonia, Milanowa, Tyśmienicy oraz po raz pierwszy wolontariusze z Podedwórz. Łącznie w 32. Finale WOŚP uczestniczyło 40 wolontariuszy z puszkami, z czego ok. 25 w samym Parczewie.

- Każdą złotówkę policzyły panie z Banku PKO BP w Parczewie. Wraz z całym sztabem bardzo dziękuję wszystkim grającym z WOŚP za wsparcie, dobre słowo, waszą pracę i oczywiście złotówki wrzucone do puszek - dodaje Wiśniewski.



Rekordziści zbiórki do puszek (od lewej): Aleksandra Wilczyńska, Radek Bajda i Anna Czarnacka. Tegoroczny rekord zawartości puszek należy do wieloletniego wolontariusza Radka Bajdy, który zebrał ponad 4 tys. zł. Niewiele niższy wynik osiągnęła Aleksandra Wilczyńska. Radek i Ola są studentami i mieszkają poza Parczewem, ale od wielu lat angażują się w parczewskie finały WOŚP



Głównym punktem niedzielnego finału jest część artystyczna połączona z licytacjami gadżetów przekazanych na rzecz WOŚP przez darczyńców. Wynik licytacji to ok. 9 tys. zł. Licytację prowadził Stanisław Chojak z Urzędu Miejskiego w Parczewie



Alicja trzyma wylicytowaną na finale poduszkę-przytulankę

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16Apteka Przychodnia
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Będzie elektryzujące starcie w wyborach na burmistrza Parczewa

Starosta Janusz Hordejuk oficjalnie zadeklarował, że wystartuje w wyborach na burmistrza Parczewa. Niemal na pewno zmierzy się w nich z burmistrzem Pawłem Kędrackim, który jeszcze raz będzie mógł się ubiegać o reelekcję.

Premier Donald Tusk zapowiedział niedawno, że pierwsza tura wyborów samorządowych odbędzie się w niedzielę, 7 kwietnia. Dwa tygodnie później planowana jest druga tura wyborów, m.in. na wójtów oraz burmistrzów tam, gdzie nie udało się wyłonić zwycięzcy w pierwszej turze.

Kędracki kontra Hordejuk

Elektryzujące starcie zapowiada się w wyborach na burmistrza Parczewa. Paweł Kędracki (w momencie pisania tego tekstu oficjalnie nie potwierdził udziału w wyborach, ale naszym

zdaniem jest przesądzone, że będzie ubiegał się o reelekcję) zmierzy się ze starostą Januszem Hordejukiem z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Hordejuk oficjalnie potwierdził w rozmowie z nami, że będzie startował w wyborach, co jest zgodne z naszymi przewidywaniami sprzed kilku tygodni.

– Decyzja zapadła po rozmowach na szczeblu lokalnym, jak też politycznym. Trzeba określić, w jakim kierunku ma się rozwijać Parczew, mam nadzieję, że w trakcie kampanii dostanę istotną porcję informacji w kontaktach z mieszkańcami. Potrzebny jest pomysł na przyszłość, widzimy bowiem puste lokale, ogólny marazm. Potrzebny jest nowy wizerunek Parczewa – powiedział w rozmowie z nami starosta.

Według naszych nieoficjalnych informacji, w wyborach nie wystartuje trzeci kandydat. O fotel burmistrza nie będzie się bowiem ubiegał Łukasz Gołąb, jeden z najbardziej aktywnych parczewskich radnych, który składa liczne interpelacje. Znaczna część parczewian widziałaby Gołąba w roli kandydata.

Trochę historii

Przypomnijmy, że w ostatnich latach między Kędrackim a Hordejukiem niejednokrotnie iskrzyło. Dwa lata temu doszło między nimi do ostrej scysji na Facebooku.

Na drogach powiatu parczewskiego panowały wówczas trudne warunki, mieszkańcy skarżyli się na zalegający na jezdniach śnieg oraz lód.

Burmistrz Kędracki przypominał wtedy, że w Parczewie jest trzech zarządców: Zarząd Dróg Wojewódzkich, Zarząd Dróg Powiatowych oraz Urząd Miejski.

– Każdy z tych podmiotów jest odpowiedzialny za utrzymanie dróg w takim stanie, jaki przypisany jest do danej kategorii. Od rana drogi wojewódzkie, skrzyżowania z drogami podległymi w mieście są solone. Takie dyspozycje zostały wydane również na drogach należących do gminy, w szczególności chodzi o skrzyżowania – poinformował burmistrz.

Kędracki zaznaczył wtedy, że „nie wypowiada się ws. ul. Bema, Strażackiej, Ogrodowej, al. Jana Pawła II, u. Kolejowej,

al. Zwycięstwa, ul. Mickiewicza, ul. Witosa, ul. Lipowej w Parczewie czy drogi w Jasionce, bo za te drogi odpowiada Starostwo”.

– Postanowiło ono nie odśnieżać i sypać chodników wzdłuż dróg powiatowych – stwierdził burmistrz.

Te słowa rozsierdziły starostę Janusza Hordejuka.

– Wpis burmistrza jest kłamliwy. Realizujemy zadania przypisane nam ustawowo, w tym odśnieżanie dróg powiatowych. Zadaniem powiatu określonym przez obowiązujące przepisy, nie jest natomiast odśnieżanie chodników – czytaliśmy w wydanym przez starostę komunikacie.

Hordejuk zaznaczył, że „odśnieżanie chodników wzdłuż dróg powiatowych, zgodnie z ustawą o utrzymaniu porządku i czystości w gminie, jest zadaniem mieszkańców”.

Na początku 2021 roku sporo emocji wywołał zaś fakt zaszczepienia się burmistrza przeciwko Covid-19 w parczewskim szpitalu, którym kierował wówczas Hordejuk.

– Było to zgodne z przepisami prawa – skorzystałem z tzw.

szybkiej ścieżki przy szczepieniu przeciwko Covid-19. Tego dnia taką możliwość dawała rekomendacja Ministerstwa Zdrowia oraz wytyczne Narodowego Funduszu Zdrowia – tłumaczył burmistrz. Chodziło o to, że żona Kędrackiego jest medykiem. Poza tym on sam, ze względów zdrowotnych, był w grupie największego ryzyka.

Grzegorz Rekiel



Janusz Hordejuk, starosta
Potrzebny jest pomysł na przyszłość, widzimy bowiem puste lokale, ogólny marazm. Potrzebny jest nowy wizerunek Parczewa



Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa
Jesienią 2018 roku zaczął swoją czwartą kadencję na stanowisku burmistrza. Wybory wygrał wówczas już w pierwszej turze, pokonując Adama Domańskiego

Fot.mlp

Zatrzymany mężczyzna usłyszał zarzuty, a sąd tymczasowo aresztował go na okres trzech miesięcy

Wpadł 32-latek działający metodą „na policjanta”

Kryminalni z KWP w Lublinie wspólnie z policjantami z Parczewa na terenie woj. dolnośląskiego zatrzymali 32-latka, który brał udział w oszustwach metodą „na policjanta”. Ofiarą oszustw padły dwie mieszkanki Parczewa, które straciły łącznie 300 tysięcy złotych. Jedna z kobiet pieniądze zostawiła przy pojemnikach na śmieci, druga – wyrzuciła przez okno. Zatrzymany 32-latek usłyszał zarzuty, a sąd tymczasowo aresztował go na okres trzech miesięcy.

Do akcji kryminalnych z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie wspólnie z policjantami z wydziału kry-



Mężczyzna został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Parczewie, gdzie usłyszał zarzut udziału w oszustwie

minalnego z parczewskiej komendy doszło kilka dni temu na terenie województwa dolnośląskiego. Policjanci zatrzymali 32-letniego mężczyznę, którego typowali do oszustw metodą na „policjanta”.

Jak ustalili śledczy, 32-latek brał udział w oszustwach, które miały miejsce w połowie stycznia b.r. w Parczewie. Ofiarą przestępstwa padły dwie mieszkanki miasta.

Jedną z nich była 71-latka, do której najpierw zadzwonił mężczyzna podający się za

pracownika Poczty Polskiej, a później rzekomy policjant. Rozmówca nakłonił seniorkę, by w celu ochrony swoich pieniędzy przed oszustami zlikwidowała lokaty w banku i przekazała gotówkę w umówionym miejscu. Kobieta pozostawiła reklamówkę z pieniędzmi na parkingu przy pojemnikach na śmieci. Było w niej 50 tysięcy złotych.

Z kolei blisko 250 tysięcy złotych straciła 62-latka. Oszust, podając się za policjanta, poinformował ją o za-

grożonych pieniądzech na jej koncie bankowym. Następnie polecił zlikwidować lokaty i przelać gotówkę na podane przez niego konta. Nieświadoma oszustwa kobieta część środków przelała na konta, a kolejne spakowała do reklamówki i wyrzuciła przez okno mieszkania.

Zatrzymany do tych spraw 32-latek został osadzony w policyjnym areszcie. Z ustaleń śledczych wynika, że mężczyzna odebrał pieniądze od pokrzywdzonych kobiet.

Mężczyzna został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Parczewie, gdzie usłyszał zarzut udziału w oszustwie.

Na wniosek prokuratora Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu na trzy miesiące. Grozi mu kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

KOMENTARZE INTERNAUTÓW: parczew.24wspolnota.pl

Parczew: Dwie osoby zatrzymane za posiadanie narkotyków. Zaczęło się od zwykłej kontroli drogowej.

Policjanci zatrzymali kierującą oplem 59-latkę oraz jej pasażera. Kobieta przewoziła w samochodzie narkotyki. Z kolei w wynajmowanych przez nich mieszkaniach mundurowi znaleźli susz i ziele konopi innych niż włókniste oraz amfetaminę o łącznej wadze 2,5 kg.

Krystian: Ale jajca!

Mateusz: To nie są narkotyki.

Przemek do Mateusza: Napisało jest „oraz amfetaminę”.

Łukasz: O, to już wiadomo, skąd ta akcja bagażnik, no i wyszło szydło z worka :)

Ewelka: Nie dziwię się temu, 23 młody wiek itd., itp., ale 59-latka? A to dobre... kobieta pełna pomysłów, jak widać.

Ania do Ewelki: Druga młodość po prostu.

Jesteście zadowoleni z usług świadczonych przez parczewski szpital?

Gocha: A z czego tu być zadowolonym? Pediatri nie ma, z infekcją to na szpital do Lublina trzeba gnać. Ludzie z urazami od razu jeżdżą do Radzyna.

Mirosława: Nie.

Barbara: Tysiąc razy bardziej wolę parczewski szpital, niż biały, przynajmniej personel

do rany przyłóż, a nie traktują Cię jak popychadło, a nie pacjenta.

Janina: Tak, jestem zadowolona; podczas pobytu w szpitalu miałam wątpliwości, ale później, po przemyśleniu, oceniam bardzo pozytywnie!

Hubert: Nie, zdecydowanie.

Aneta: Nie.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

W

Szpital przyjazny dla osób niepełnosprawnych

Przychodnia radzyńskiego szpitala z Certyfikatem Daniela Wertejuka

To ważny moment dla radzyńskiego szpitala. Daniel Wertejuk po miesiącach współpracy w sprawie udogodnień dla osób niepełnosprawnych postanowił wręczyć szpitalowi certyfikat jego imienia. – Małymi krokami można zmienić naprawdę wiele – mówi Daniel Wertejuk, którego nazwisko zostało wygrawerowane na tablicy z certyfikatem.

– To jest zlikwidowanie barier, które dla zdrowego człowieka są może niuansami, ale dla osób niepełnosprawnych są bardzo ważne. Nie ma nawet porównania stanu obecnego z tym, co było kiedyś, jeszcze rok temu. Zostały dostosowane drzwi, podłogi, pojawiła się winda, nie ma przeszkód dla osób niepełnosprawnych z przemieszczaniem się. I najważniejsza rzecz, na której nam najbardziej zależało, to zupełna zmiana rejestracji. Wreszcie jest intymność, komfort, szacunek dla pacjenta. Ściany w boksach są na tyle grube, że wyciszają rozmowę i pacjent ma komfort prywatności – mówi Daniel.

Przypomina, bo może nie wszyscy o tym wiedzą, że wózki inwalidzkie stojące obok rejestracji są dostępne do przewożenia osób



Daniel Wertejuk przekazał certyfikat na ręce kadry zarządzającej szpitalem: dyrektora Roberta Lisa (w środku), dr. Roberta Węglowskiego, z-cy ds. medycznych (z prawej) i Jarosława Sosnowskiego (z lewej), z-cy ds. administracyjno-technicznych

mających problem z poruszaniem się. Można z nich skorzystać, wziąć np. do samochodu i przewieźć pacjenta do przychodni.

Logistyka przychodni

Certyfikat Daniela Wertejuka dotyczy na razie tylko przychodni, gdzie właśnie zakończył się główny etap prac modernizacyjnych. Najważniejsze elementy nowej komunikacji oraz nowa rejestracja są już gotowe. Do budynku przychodni można dostać się już windą z poziomu parkingu. Na poziomie minus 1 znajduje się przejście do pracowni Rezonansu Magnetycznego.

Zostały dostosowane drzwi, podłogi, pojawiła się winda, nie ma przeszkód dla osób niepełnosprawnych z przemieszczaniem się

Na poziomie pierwszym rejestracja oraz punkt pobrań. Na poziomie 2 pracownia RTG i poradnie specjalistyczne. Do końca remontów poradnie mogą jeszcze zmieniać swoją lokalizację. Np. poradnia chorób płuc znajduje się obok punktu pobrań, a laryngologiczna znajduje się na trzecim piętrze obok pracowni endoskopii.

– Prosimy wszystkich pacjentów o wyrozumiałość, a także o uważne obserwowanie znaków,

które ustawiamy na stojakach, aby kierowały Państwa we właściwym kierunku – zwraca się z informacją dyrektor szpitala, Robert Lis.

Pojawią się nowe oznakowania

Już niebawem zawisną nowe oznakowania, w tym numery gabinetów oraz nowe docelowe tabliczki kierunkowe. Poza tym uruchomione zostaną dwie duże



Nowa rejestracja, nowa jakość



Będzie zmiana komunikacji również w SOR i starania o nowy certyfikat

To nie koniec współpracy szpitala z panem Danielem. Już niebawem rozpocznie się modernizacja SOR. W tym projekcie również dokonamy zmiany komunikacji. SOR zostanie rozbudowany z podziałem ścieżek pacjentów – osobno dla pacjentów z wypadków i osobno dla pacjentów

tablice elektroniczne z bieżącą informacją o lokalizacji gabinetów. Jest nadzieja, że do końca

pojawiających się osobiście. Przebudowana zostanie wiata karetek. Wydzielona zostanie izba przyjęć planowych, która otrzyma własną lokalizację. Zbudujemy odrębny, bezkolizyjny dostęp do Pracowni Tomografii Komputerowej. Co ważne, od strony ładowiska dobudujemy windy, które oddzielą ruch wewnętrzny od ruchu odwiedzających. Ważnym elementem tego projektu będzie dodatkowa powierzchnia dla fizjoterapii, co – mamy nadzieję – zwiększy istotnie dostęp do zabiegów. Biorąc to pod uwagę, pan Daniel będzie miał jeszcze sporo do roboty i mamy nadzieję, że już niedługo zmienimy obecny certyfikat na taki, który obejmie cały szpital.

lutego wszystkie te prace zostaną zakończone.

Monika Mackiewicz

W restauracji Manhattan w Radzynie Podlaskim odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Zakorzenione”, organizowane przez stowarzyszenie „Radzyń Moje Miasto”

To nie wrony, tylko kawki. Co fruwa nad miejskim parkiem?

Wykład „Czy w radzyńskim parku są wrony?” poprowadził dr Ireneusz Kaługa, członek zarządu grupy EkoLogicznej. Opowiadał o ptakach w ekosystemach miejskich i o tym, czy są w ogóle potrzebne. Zastanawiał się, jak na jedynej, zielonej przestrzeni w Radzynie Podlaskim, uwzględnić interesy konserwatora zabytków, mieszkańców chcących spacerów, miłośników przyrody i fanów ogrodów w stylu francuskim.

W dyskusji z uczestnikami spotkania zastanawiano się nad sensem i potrzebą przeganiania ptaków. Czy stosowanie siatek na drzewach, w których powoli konają zwierzęta, jest mądrym rozwiązaniem? Czy zrzucanie gniazd w okresie lęgowym, gdy



Spotkanie z cyklu „Zakorzenione”, organizowane przez stowarzyszenie „Radzyń Moje Miasto” i trzeci wykład „Czy w radzyńskim parku są wrony?” poprowadził dr Ireneusz Kaługa, członek zarządu grupy EkoLogicznej

zwierzęta są hormonalnie nabuzowane, to dobry pomysł? Czy wreszcie sprowadzenie sokolników z sokołami wędrownymi, czy jastrzębiami gołębiarzami, to idealny sposób na rozwiązanie problemów? A może lepiej rozproszyć ptaki na kilka mini kolonii w kilka innych miejsc?

Wniosek? Nie ma idealnego rozwiązania

– Najlepszym sposobem wydaje się zastosowanie metody kombinowanej. Trzeba pamiętać, że w takich sytuacjach zawsze dobrą praktyką jest stosowanie różnych sposobów

kompensacji, np. ustawianie skrzynek lęgowych – podkreśla Anna Jakubiuk-Matczak, która razem z Natalią Granoszewską i Klaudią Szczygielską koordynowała organizację spotkania.

– Dr Ireneusz Kaługa jest skarbnicą wiedzy, pasjonatem, który niezwykle ciekawie opo-

wiada o współzyciu ludzi i zwierząt w tej samej przestrzeni – podkreśla Natalia Granoszewska. – Często spaceruję po radzyńskim parku i zawsze miałam jedno pytanie: dlaczego tu jest tyle wron? Dzięki spotkaniu z Irikiem – wiem, że to nie są wrony.

Z perspektywy

– Zaangażowanie, z jakim opowiadał o ptakach i ich zwyczajach, sprawiło, że nie mogłam przestać słuchać! Świetny człowiek w pełni oddany swojej pasji! – dodaje Klaudia Szczygielska.

Sam Ireneusz Kaługa napisał po spotkaniu: „Mieszkanie w pięknym i zasługującym na bliższe poznanie miejscu, a radzyński park jest z pewnością miejscem występowania wielu ciekawych gatunków. Trzeba tylko otworzyć oczy i patrzeć...” – relacjonuje spotkanie Anna Małoszewska

mm

Elektryfikacja na kolei za pięć lat

RADZYŃ: Odbyły się konsultacje w sprawie elektryfikacji linii kolejowej nr 30 Łuków – Lublin. Jak wyjaśniali przedstawiciele firmy PKP, projekt jest częścią Programu Uzupełnienia Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej „Kolej +”, który będzie realizowany do 2029 roku.

– Prace rozpoczną się od przygotowania projektu, który wykona firma Multiconsult Polska Sp. z o.o. Nie będzie to jednak szybki proces. Tworzenie projektu zakończy się dopiero w 2026 roku. Dopiero wtedy – po jego akceptacji – rozpoczną się prace związane z elektryfikacją linii, a ich koniec planowany jest na 2029 rok. Nie będzie konieczności wykupu ani wywłaszczeń – informuje urząd miasta.

mm

RAD

Kolizja w gminie Milanów. Samochód sam wezwał policję



Przód skody został mocno rozbity



Policjantów wezwał na miejsce system zamontowany w audi

Dwa auta zderzyły się w Kostrach (gmina Milanów). Policjantów na miejsce wezwał system zamontowany w jednym z pojazdów.

O sprawie pisaliśmy już przed tygodniem, dziś podajemy więcej szczegółów. Pod koniec stycznia do stanowiska dowodzenia

System powstał w celu skrócenia czasu przyjazdu służb ratowniczych, a także po to, by możliwe było wezwanie pomocy w przypadku zasłabnięcia kierowcy

parczewskiej policji wpłynęła informacja z numeru alarmowego o zdarzeniu drogowym w Kostrach. Zgłoszenie pochodziło z systemu eCall wysłanego przez jeden z samochodów.

Otrzymała wiadomość zawierała dane o aucie (numer VIN, rodzaj paliwa), lokalizację w chwili zdarzenia (eCall zawiera moduł GPS) adnotację, że eCall zadziałał automatycznie,

oraz informację, że nikt nie nawiązuje rozmowy z operatorem.

– Policjanci natychmiast zostali skierowani na miejsce. Okazało się, że na skrzyżowaniu zderzyły się dwa pojazdy. 40-latką kierującą Audi Q5 nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z prawidłowo jadącą Skodą Fabią. Na szczęście nikomu nic się nie stało – relacjonuje sierżant sztabowy Anna

Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że kierujący byli trzeźwi.

Za spowodowanie kolizji 40-latką otrzymała 1300 złotych mandatu i 10 punktów karnych. Ze względu na uszkodzenia funkcjonariusze zatrzymali dowody rejestracyjne obu pojazdów.

eCall to system używany w nowych pojazdach do wzywa-

nia pomocy, który w razie zdarzenia automatycznie wybiera bezpłatny numer alarmowy 112.

System powstał w celu skrócenia czasu przyjazdu służb ratowniczych, a także po to, by możliwe było wezwanie pomocy w przypadku zasłabnięcia kierowcy.

GR

Pożar słomy w Milanowie Dwa samochody zderzyły się w Kopinie



Na miejscu interweniowali druhowie z Milanowa

Pożar słomy wybuchł na ulicy Kościelnej w Milanowie.

Wszystko rozegrało się w drugiej połowie stycznia.

– Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i ugaszeniu pożaru przy użyciu jednego prądu wodnego z szybkiego natarcia – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy pracowali na miejscu.

GR



Auta były dość mocno uszkodzone. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów w pojazdach oraz kierowaniu ruchem

Dwa auta osobowe zderzyły się w miejscowości Kopina (gmina Milanów). Są poszkodowani.

Wszystko rozegrało się kilka dni temu.

– Trzy osoby zostały poszkodowane. Jedna osoba potrzebowała pomocy, aby wydostać się z uszkodzonego pojazdu, następnie karetka pogotowia przetransportowała poszkodowaną do szpitala. Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów w pojazdach oraz kierowaniu ruchem – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy pracowali na miejscu.

Oprócz nich interweniował zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie, pogotowie ratunkowe oraz policja. Działania trwały ok. 2,5 godziny. W tym czasie ruch na drodze odbywał się wahadłowo.

GR

Budżet obywatelski. Po prawie cudownym rozmnożeniu głosów

Prezydent Litwiniuk zawiadamia policję: kilkadziesiąt osób zaprzecza, że głosowało

Policja sprawdza, czy podczas głosowania nad ubiegłorocznym budżetem obywatelskim w Białej Podlaskiej doszło do przestępstwa. Przesłuchiwani będą rywalizujący o przeforsowanie swoich projektów radni i pracownicy spółek.

– W związku z przesłanym przez Urząd Miasta zawiadomieniem dotyczącym podejrzenia popełnienia przestępstwa, tj. nieuprawnionego przetwarzania danych osobowych w związku z głosowaniem nad budżetem obywatelskim, prowadzimy czynności w kierunku art. 107 ust. 1 Ustawy o ochronie danych osobowych. Ustalamy wszystkie okoliczności tej sprawy – poinformowała nas nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji.

Niestety, nie mogła nam udzielić więcej wiadomości, gdyż to postępowanie dopiero się zaczęło. Przywołany przez nadkomisarza artykuł Ustawy o ochronie danych osobowych brzmi: „Kto przetwarza dane osobowe, choć ich przetwarzanie nie jest dopuszczalne albo do ich przetwarzania nie jest uprawniony, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch”.

Kombinacje z dwoma projektami

Rywalizujący ze sobą autorzy projektów ubiegających się o kasę z budżetu obywatelskiego, poszukiwali błędów i nieprawidłowości u konkurencji. Także radni i inni białczanie dostrzegli uchybienia i zdumiewająco wysokie wyniki, a także problemy w głosowaniu internetowym na niektóre projekty. Posypały się skargi i petycje, a nawet żądania powtórzenia głosowania na projekty średnie.

Wielu radnych zgłaszało zastrzeżenie do projektu współtworzonego przez prezesa spółki miejskiej Zielen „Odbetonowanie terenów miejskich oraz budowa punktu informacyjnego”, który otrzymał 2781 głosów i zwyciężył walkę o dotację 500 tys. zł.



Prezydent zawiadomił Komendę Miejską Policji o podejrzeniu przestępstwa przy głosowaniu na projekt dotyczący plaży. Aż 38 osób oświadczyło, że nie głosowało na ten projekt, choć ich dane były na wykazie internetowego poparcia



Bogusław Broniewicz,
przewodniczący Rady Miasta
– Nieleganckie jest wybiórcze złożenie zawiadomienia. Ludzi wprowadzano w błąd na cmentarzu, że chodzi tylko o budowę toalety

Autorzy projektu „Kompleks plażowo-wypoczynkowy nad Krzną” otrzymali 2766 głosów i żądali powtórzenia głosowania, wskazując na tajemnicze zbieranie podpisów na cmentarzu pod „odbetonowanie”.

Do kumulacji pretensji doszło na grudniowej sesji budżetowej Rady Miasta. Nawet Regionalna Izba Obrachunkowa w opinii do projektu białskiego budżetu na 2024 r. zaznaczyła: „Wątpliwości składu RIO budzi ujmowanie w projekcie budżetu tych zadań, co do których Rada Miasta na sesji 10 listopada uwzględniła petycję o uznanie głosowania elektronicznego w budżecie obywatelskim Białej Podlaskiej za nieważne w całości bądź w części”.

Nie będzie odbetonowania

Wtedy została przegłosowana poprawka do budżetu przewodniczącego klubu radnych Białej Samorządowej Jana Jakubca, który zaproponował usunięcie zadania „odbetonowanie” z realizacji w ramach budżetu obywatelskiego, bo wybrano go w wadliwym głosowaniu i pozostawienie pieniędzy na projekty prawidłowo przegłosowane.

Zaś Adam Chodziński z klubu radnych niezależnych domagał się wyjaśnień w sprawie zbierania przy cmentarzu

przez pracowników spółki miejskiej podpisów białczan i ich adresów zamieszkania. Zaapelowała, aby służby prezydenta zareagowały na te nieprawidłowości.

Na grudniowej sesji Andrzej Kozłowski, kierownik referatu przedsiębiorczości białskiego UM wyjaśniał, że niezgodnie z regułami na „plażowy” projekt głosowały osoby spoza Białej Podlaskiej: z Terebeli, Włodawy i Leśnej Podlaskiej. Podkreślił, iż ten projekt otrzymał w ciągu kilku godzin aż ponad 200 głosów w miejscu, w którym logował się komputer autora tego projektu.

– Problemem są niezgodne z prawem działania osób propagujących projekt. Opracowywane jest zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa – ujawnił kierownik na sesji.

Martwe dusze za plażowym

Obecnie Andrzej Kozłowski potwierdził nam, że prezydent zawiadomił Komendę Miejską Policji o podejrzeniu przestępstwa przy głosowaniu na projekt dotyczący plaży. Aż 38 osób oświadczyło, że nie głosowało na ten projekt, choć ich dane były na wykazie internetowego poparcia.

– Ten projekt przegrał i nie będzie powtórnego głosowania – mówi kierownik.

Co to jest budżet obywatelski?

To wydzielona część budżetu miasta (gminy). Mieszkańcy głosują na zgłoszone projekty. Te, które wygryają, są realizowane z tej puli.

Andrzej Kozłowski,
kierownik referatu przedsiębiorczości białskiego UM
Projekt „Kompleks plażowo-wypoczynkowy nad Krzną” przegrał i nie będzie powtórnego głosowania

Ponieważ jednocześnie usunięto „odbetonowanie” z realizacji w ramach budżetu obywatelskiego, bo wybrano go w wadliwym głosowaniu, 500 tys. zł znajdzie się w rezerwie celowej na realizację zadań wybranych w ramach budżetu obywatelskiego.

Kierownik broni jednak zasadności projektu „odbetonowania” na cmentarzu, gdzie planowano, zamiast kostki cementowej, przywrócić zieleni i zasadzić drzewa oraz wybudować obiekt na punkt informacyjny, toalety i zniczodzielnię.

Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, dziwi się, że nie powiadomiono policji o nieprawidłowościach przy zbieraniu poparcia na projekt „odbetonowania”, choć pani radca wskazywała na taką potrzebę.

– Nieleganckie jest wybiórcze złożenie zawiadomienia. Ludzi wprowadzano w błąd na cmentarzu, że chodzi tylko o budowę toalety – zaznacza przewodniczący.

Radny Wacław Zemke poinformował nas, że był świadkiem, jak na cmentarzu ludzie chętnie podpisywali się na liście pod projektem, który miał dotyczyć tylko budowy toalety. Zapowiedział, że będzie o tym zeznawać jako świadek na policji.

Marek Pietrzela



NEKROLOGI

Biała Podlaska

Robert Michalak 53 lata
zm. 24 stycznia,
Biała Podlaska

Mirosław Petruczenko 65 lat
zm. 25 stycznia,
Międzyrzec

Romulad Duda 71 lat
zm. 26 stycznia,
Biała Podlaska

Jadwiga Szyszko 75 lat
zm. 26 stycznia,
Międzyrzec

Jadwiga Ozimińska 78 lat
zm. 26 stycznia,
Grabowiec

Tadeusz Orzechowski 55 lat
zm. 26 stycznia,
Tłuściec

Teresa Nagadowska 75 lat
zm. 28 stycznia,
Biała Podlaska

Witold Krynica 65 lat
zm. 28 stycznia,
Ratajewicze

Zenon Józef Barczuk 67 lat
zm. 28 stycznia,
Międzyrzec

Adela Juszczyk 99 lat
zm. 28 stycznia,
Międzyrzec

Mieczysława Borowik 88 lat
zm. 30 stycznia,
Kolonja Komarno

Franciszek Nieroda 89 lat
zm. 30 stycznia,
Strzakły

Romuald Lubaszewski 88 lat
zm. 31 stycznia,
Biała Podlaska

Władysława Filimon 94 lata
zm. 31 stycznia,
Międzyrzec

Helena Wołosowicz 73 lata
zm. 1 lutego,
Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Parczew

Sławomir Hoft 46 lat
zm. 19 stycznia,
Siemień

Jerzy Kubeluk 69 lat
zm. 28 stycznia,
Sosnowica

Henryk Karkuszewski 80 lat
zm. 29 stycznia,
Parczew



Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Stefan Sączek 73 lata
zm. 26 stycznia,
Krępa

Józef Szkoda 71 lat
zm. 31 stycznia,
Polskowola

Zygmunt Niewęglowski 80 lat
zm. 28 stycznia,
Lichty



PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Łuków

Ryszard Smarzewski 49 lat
zm. 26 stycznia,
Szaniawy

Kamil Bącik 39 lat
zm. 29 stycznia,
Łuków

Władysław Warowny 76 lat
zm. 29 stycznia,
Łuków

Zofia Łukasik 83 lata
zm. 30 stycznia,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

„Łukowski Trump” wkracza do gry

Porównania Ireneusza Goławskiego do Donalda Trumpa nasuwają się same. Obaj to przedsiębiorcy, którzy chcą wejść do jeszcze większej polityki. Trump i Goławski chcą obalić urzędujących przywódców i obaj mają dość kontrowersyjne pomysły.

Dość niespodziewanie do gry o urząd burmistrza Łukowa wkroczył Ireneusz Goławski. Obecny radny chce zostać nowym włodarzem miasta, przekonuje, że miasto zasługuje na lidera o prawdziwych kompetencjach, a nie tylko przypadkowego włodarza.

- Bez urazy dla moich poprzedników, ale ci ludzie nie byli zawsze odpowiednio przygotowani. Byli to muzycy, psychologowie, geografowie - nie byli to menedżerowie. Ja zajmuję się zarządzaniem od ponad 30 lat w różnych obszarach - podkreślił Goławski.

Twierdzi, że potrafi sprawnie zarządzać finansami miasta oraz troszczyć się o powierzone mu środki.

- Jako menedżer nie likwiduję przedsiębiorstw, lecz je rozwijam i buduję. Dlaczego zawsze musimy mówić o likwidacji i zamykaniu? Trzeba rozwijać, tworzyć i konstruować coś nowego - dodał Goławski.

Goławski: Obecni włodarze i ich zwolennicy stosują czarny PR

W centrum jego uwagi jest oświata. Zwraca uwagę na drastyczny spadek urodzeń w ciągu ostatnich pięciu lat i apeluje o przygotowanie jej na tę zmianę.

Ireneusz Goławski jest radnym rady miasta trzecią kadencję (z przerwami). W wyborach samorządowych chce powalczyć o fotel burmistrza Łukowa (fot. KWW Ireneusz Goławski)

Stanowczo zaprzecza oskarżeniom o planowanie zamykania szkół. Przypomina, że to miasto jest odpowiedzialne za organizację oświaty, a nie dyrektorowie szkół.

W piątek, 9 stycznia Ireneusz Goławski, zaprezentuje swoją kandydaturę na Burmistrza Łukowa oraz przedstawi kandydatów do rady miasta z jego komitetu.

- Obecni włodarze i ich zwolennicy stosują czarny PR, sugerując, że Goławski planuje zamykać szkoły. Proszę to sprostować, Goławski nigdy nie powiedział, że dyrektorzy źle zarządzają szkołami, ponieważ to nie na ich poziomie powinno się rozważać kwestie zarządzania. Czy dyrektorzy zarządzają dobrze, czy źle? To miasto jest odpowiedzialne za organizację oświaty, a nie powinno się zwać winy na dyrektorów, którzy często starają się z trudem walczyć koniec z końcem ze względu na niewystarczające środki, które dostają od miasta - powiedział Ireneusz Goławski.

Goławski uważa, że włodarze nie informują o faktycznej sytuacji budżetowej miasta.

- Dlaczego Płudowski nie informuje mieszkańców, że musieli dołożyć do oświaty 40 milionów w 2023 roku? Dlaczego nie przyznaje się do trudnej sytuacji? - pytał Goławski.

Podkreślił także, że jego kampania będzie oparta na prawdzie i dialogu z mieszkańcami, a nie na czarnym PR. Również zwrócił uwagę na

konflikty pomiędzy burmistrzem a starostą, które jego zdaniem blokują rozwój miasta.

Goławski krytykuje podnoszenie opłat i podatków oraz zarzuca niewłaściwe dysponowanie środkami budżetowymi.

- Chciałbym odwołać się do mieszkańców, powiedzieć wam prawdę o miejskim budżecie, jak się go realizuje, jak wygląda od środka. Proszę dać mi szansę, a negatywne opinie o mnie padające z ust ośzczerców proszę zweryfikować - zaapelował Goławski.

Komitet zarejestrowany

W rozmowie ze Wspólnotą Łukowską radny Robert Dołęga, który będzie współtworzyć komitet, poinformował nas, że w poniedziałek, 5 stycznia został on oficjalnie zgłoszony do PKW. - Komitet został już zarejestrowany w poniedziałek, nosząc nazwę „Komitet Wyborczy Wyborców Ireneusza Goławskiego” - powiedział Dołęga.

- Siedzenie obok siebie oraz rozmowy o stanie miasta, problemach i sukcesach sprawiły, że mocno się do siebie zbliżyliśmy. Razem stwierdziliśmy, że mamy wiele wspólnego, jeśli chodzi o pomysł na rozwój miasta. Stąd wynik nasz wspólny pomysł. Początkowo rozważałem start w wyborach nie tylko do Rady Miasta, ale też na burmistrza. Mimo mojego doświadczenia w Radzie Miasta przez trzy kadencje wspólnie uznaliśmy, że to Ireneusz Goławski wystartuje w wyborach na burmistrza. To mieszkańcy zdecydują, kto zostanie burmistrzem, osobiście zaś uważam, że Irek będzie najlepszym kandydatem na burmistrza - wyjaśnił Dołęga.

Obydwaj wystartują też na radnych: Dołęga będzie liderem list komitetu w okręgu nr 3, z kolei Ireneusz Goławski będzie liderem w okręgu nr 1.

- Oprócz nas na listach naszego niezależnego komitetu znajdują się również przedsiębiorcy, nauczyciele i społecznicy. Będzie także wybitny sportowiec, który obecnie pełni rolę nauczyciela i zaangażowanego społecznika. Wśród kandydatów znajdują się liczni ludzie, którzy w Łukowie zaznaczyli swoją obecność poprzez aktywność na różnych płaszczyznach, zarówno zawodowej, jak i społecznej. Będą to także osoby zaangażowane w działalność charytatywną, ponieważ Ireneusz Goławski otwarcie zaprasza na swoje listy każdego, kto chce się zaangażować dla dobra miasta. Bardzo nas cieszy liczny udział kobiet, które szczerze mówiąc, zaskoczyły nas swoimi chęciami i pomysłami - przekazał Dołęga.

Idą do powiatu

- Na listach potrzebna mi jest gospodyni domowa. Potrzebny jest trzeźwo myślący człowiek, który nie jest menedżerem, ale gospodynią potrafiącą zarządzać budżetem domowym. Podobnie powinna zarządzać budżetem miasta, tylko troszkę większej skali. Gospodyni domowa czuje potrzeby tego miasta, bo idąc z wózkiem, potyka się o nierówny chodnik i mówi, że trzeba go naprawić - stwierdził Ireneusz Goławski.

W kulisach słyszymy, że „Komitet Wyborczy Wyborców Ireneusza Goławskiego” planuje wystawić swoją listę do rady powiatu.

- Budujemy listy do powiatu, a ci, którzy myślą, że sobie nie poradzimy, są w błędzie - powiedział Ireneusz Goławski.

Wyjeżdżał z osiedlowej uliczki i potrącił 12-latkę na pasach



Wypadek miał miejsce 30 stycznia na ul. 11-listopada w Łukowie (fot. Policja Łuków)

45-latek, wyjeżdżając z jednej z uliczek, potrącił nastolatkę, która przechodziła na pasach. Mężczyzna tłumaczył się, że „oślepiło go słońce, że nie zauważył 12-latki na pasach”.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 30 stycznia na ul. 11-listopada w Łukowie.

- Ze zgłoszenia wynikało, że kierujący osobówką potrącił przechodzącą przez jezdnię pieszą. Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, ustalili, że w zdarzeniu uczestniczył samochód marki Audi, którym kierował 45-letni łukowianin i 12-latka. Pokrzywdzona dziewczynka z miejsca wypadku została odwieziona karetką do

szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznała pokrzywdzona, nie są groźne - relacjonuje Marcin Józwiak, rzecznik prasowy łukowskiej policji.

Według ustaleń policji kierujący audi mężczyzna, wyjeżdżając z osiedlowej uliczki, skręcił w prawo w ulicę 11-Listopada i tam potrącił znajdującą się na przejściu dziewczynkę.

Mężczyzna mówił mundurowym, że „oślepiło go słońce, że nie zauważył 12-latki na pasach”.

Teraz prowadzący postępowanie ustalił szczegóły i dokładne okoliczności zdarzenia, przeanalizując zapis kamer miejskiego monitoringu, który zarejestrował moment wypadku.

Patryk Pytlak

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik myjni, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Pokojuowa, Konstanatynów	1	4 242,00 zł	u
Główny księgowy, Janów Podlaski/ Zespół Placówek Oświatowych	1	5 900,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ SM Mlekovita	1	4 242,00 zł	u
Specjalista sprzedaży internetowej, Choroszczynka	1	4 242,00 zł	u
Kierowca mechanik, Woskrzenice Duże/ Arka	1	4 900,00 zł	u
Kucharz, Strzakły/ MSS Razem	1	4 360,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Strzakły/ MSS Razem	1	4 260,00 zł	u
Kierowca, Strzakły/ MSS Razem	1	4 360,00 zł	u
Kelner/ka, Biała Podl./ PAJERO		27,7 zł/godz.	z
Surfopedagog, Biała Podl.	0,41	4 550,00 zł	u
Operator sprzętu ciężkiego, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Elektryk, Biała Podl./ WUE	1	6 800,00 zł	u
Personel sprzątający, Biała Podl./ DOMOSFERA	0,5	2 121,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./ Geo Gaz Auto Komis HIT	1	5 500,00 zł	1
Policjant, Biała Podl./ KWP	1	5 435,00 zł	mianowanie
Geodeta, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl./ Uni – Andragos	1	4 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Działanie władz spółki określają „tańcem pijanej małpy z brzytwą”

Związkowcy z Azotów: Zagrożonych kilkaset miejsc pracy! Grupa Azoty: Zarząd analizuje sytuację

Pracownicy z OM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. biją na alarm, że zakładom grozi zguba. - Jeśli to się nie skończy, to zagrożonych będzie kilkaset miejsc pracy w naszej firmie - ostrzegają związkowcy. Zarząd Grupy Azoty zapewnia, że decyzje podejmuje „w oparciu o obiektywne i aktualne uwarunkowania rynkowe”.

Przedstawiciele Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. na swojej stronie internetowej opublikowali pod koniec stycznia swoisty apel, skierowany bezpośrednio do Jacka Bartmińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Azotom grozi zguba?

Związkowcy w tym krótkim wystąpieniu nie przebiegają w słowach. Wskazują wprost, że według nich sytuacja puławskiego chemicznego giganta jest tragiczna.

„W ostatnich latach, pomimo napomnień ze strony NSZZ Solidarność, realizowano plan osłabienia Grupy Azoty Puławy



Sławomir Kamiński,
wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” w GAP
Oczekujemy wstrzymania decyzji dotyczących wydzielenia z przedsiębiorstwa księgowości i straży przemysłowej i ponownego uruchomienia dwóch instalacji

S.A.” - piszą autorzy dokumentu i dodają, że inwestowanie wbrew zdrowemu rozsądkowi oraz kalkulacji ekonomicznej „przyniesie nam wszystkim zgubę”.

- Chodzi o to, że budowano pozycję innych spółek z Grupy Azoty kosztem przedsiębiorstwa w Puławach. Handel w grupie był oparty o wzmocnienie innych lokalizacji z Grupy Azoty. Do tego ułatwiano prywatnym inwestorom importowanie nawozów rosyjskich oraz osłabiano pozycję naszego dystrybutora nawozów, czyli Agrochem. Ostrzegaliśmy też, że budowa PDH w Policach (instalacja odwodornienia propanu do propylenu - przyp. red.) może pogryźć całą Grupę, co de facto stało się prawdą - wyjaśnia Sławomir Kamiński, wiceprzewodniczący OM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A.

Związkowcy piszą o małpie z brzytwą

To tylko jeden z zarzutów wobec władz chemicznego gi-

ganta, do którego należą puławskie zakłady.

„W ostatnich tygodniach mamy do czynienia z totalnym demolowaniem naszego przedsiębiorstwa przez Grupę Azoty” - grmią związkowcy, a działanie władz spółki określają „tańcem pijanej małpy z brzytwą”.

- W tej chwili próbuje się podejmować decyzje o wygaszeniu dwóch instalacji produkcji melaminy i kaprolaktamu. Dodatkowo pojawiają się informacje, że w formie spółek zewnętrznych będą wydzielane kolejne obszary przedsiębiorstwa, czyli na przykład księgowość i straż przemysłowa. To bardzo niepokojące wiadomości. Wpłynęłyby to negatywnie na funkcjonowanie przedsiębiorstwa, poza tym obniża to prestiż spółki - podkreśla Sławomir Kamiński.

Na koniec apelu przedstawiciele OM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. zaprosili sekretarza stanu z Ministerstwa Aktywów na jak najszybsze spotkanie.

- Przede wszystkim oczekujemy wstrzymania decyzji do-

tyczących wydzielenia z przedsiębiorstwa księgowości i straży przemysłowej. Oczekujemy ponownego uruchomienia dwóch wspomnianych instalacji. Demolacja puławskich Azotów ma zostać zakończona, bo jeśli to się nie skończy, to zagrożonych będzie kilkaset miejsc pracy w naszej firmie - alarmuje Sławomir Kamiński.

Odpowiedź centrali

Z pytaniem o odniesienie się do zarzutów związkowców zwróciliśmy się do centrali Grupy Azoty.

Monika Darnoby,
rzeczniczka Grupy Azoty
Zarząd nie prowadzi działań ani nie podejmował decyzji zmierzających do wyprowadzenia komórek organizacyjnych ze struktury przedsiębiorstwa

„Zarząd Grupy Azoty Puławy podejmuje decyzje dotyczące obciążenia poszczególnych instalacji zawsze w oparciu o obiektywne i aktualne uwarunkowania rynkowe. Zarząd analizuje

sytuację i reaguje na bieżąco, co potwierdza m.in. decyzja podjęta w tym tygodniu o wznowieniu produkcji melaminy na instalacji Melamina III” - odpowiedziała drogą mailową Monika Darnoby, rzeczniczka Departamentu Korporacyjnego Komunikacji i Marketingu Grupy Azoty S.A.

„Zarząd Grupy Azoty Puławy nie prowadzi działań ani nie podejmował decyzji zmierzających do wyprowadzenia komórek organizacyjnych ze struktury przedsiębiorstwa” - dodała przedstawicielka Grupy Azoty.

Będą zmiany na stołkach?

Nowy Rząd RP rusza ze zmianami w największych spółkach w Polsce kontrolowanych przez Skarb Państwa. Do zmian w Radzie Nadzorczej spółki Enea, większościowego udziałowca LW Bogdanka S.A. doszło już pod koniec stycznia. Wkrótce zapadną decyzje w sprawie Zakładów Azotowych „Puławy” S.A.

Co z Azotami? Na 14 lutego zaplanowano nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Grupy Azoty. To największy kongres chemiczny w Polsce. W jego skład wchodzi Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A., specjalizująca się w produkcji nawozów chemicznych.

Dominik Smagała

Przyjechał na wycinkę do cudzego lasu, bo „w jego lesie nie ma... drzew”

Parczew: Właściciel lasu na gorącym uczynku złapał 58-latkę, który wycinał jego drzewo. Sprawca kradzieży oświadczył, że nie wiedział, do kogo należy las. A przyjechał tu na wycinkę, bo w jego lesie nie ma... drzew.

W środę, 31 stycznia policjanci zostali powiadomieni, że w miejscowości Puchowa Góra właściciel lasu złapał złodzieja wycinającego jego drzewo.

- Jak ustalili mundurowi, 58-latek ciągnikiem rolniczym przyjechał do lasu, ściął kilka drzew, a wycięte spakował na przyczepę. 58-latek przyznał się do wycinki, tłumacząc, że nie wiedział, do kogo należy las. Jak wyznał, przyjechał tu na wycinkę, gdyż w jego lesie nie ma... drzew - informuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Właściciel lasu ocenił szkodę na kwotę 500 zł.

Joanna Niecko

Zwłoki w przydrożnym rowie.

To 75-latek z gminy Serniki

Lubartów: W rowie przy jednej z dróg zostały znalezione zwłoki. To 75-latek z gminy Serniki.

W piątek, 2 lutego zostały znalezione zwłoki w jednej z miejscowości w powiecie lubartowskim.

- Policjanci otrzymali zgłoszenie od kobiety, która ujawniła leżącego w rowie bez oznak życia mężczyznę, którym był 75-latek z gm. Serniki. Policjanci wstępnie wykluczyli, aby do zgonu przyczyniły się osoby trzecie. Ciało mężczyzny przekazano rodzinie, która we własnym zakresie powiadomiła zakład pogrzebowy - informuje podkom. Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie.

Na miejscu interweniowała także załoga karetki pogotowia.

Joanna Niecko

REG

49-latek zginął pod kołami hyundaia



Kobieta najechała leżącego na drodze mężczyznę w terenie zabudowanym, w miejscu, gdzie jezdnia była oświetlona

W piątek w nocy w wypadku w Chruślinie zginął 49-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą.

Do tragedii doszło po godzinie 22, w terenie zabudowanym,

w miejscu, gdzie jezdnia była oświetlona.

- 32-latka z Lublina kierująca hyundaem na prostym odcinku drogi najechała na pieszego, który leżał na jezdni - podaje kom. Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Niestety 49-letni mężczyzna zmarł na miejscu. Kierująca samochodem była trzeźwa. Czy pieszy był trzeźwy, będzie wiadomo dopiero, jak do prokuratury dotrą wyniki badań krwi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Bała się o swoje oszczędności, uwierzyła oszustom

Gmina Opole Lubelskie: Jeden z rzekomych „konsultantów bankowych” zadzwonił do 46-latki mieszkającej na terenie gminy Opole Lubelskie.

„Zaniepokoiły go transfery pieniężne” na koncie kobiety. 46-latka dowiedziała się od niego, że ktoś wziął 25 tys. zł kredytu na jej dane i że postara się jej pomóc w odzyskaniu pieniędzy. Ale, żeby to zrobić, potrzebna była rozmowa - tym razem z pracownikiem technicznym. - Po chwili do 46-latki zadzwoniła kobieta podająca się za pracownika bezpieczeństwa banku. Oszustka oświadczyła, że wspólnie z Policją pracują nad

wstrzymaniem zaciągniętego kredytu, podając jednocześnie, że z 46-latką skontaktuje się policjant dowodzący akcją w sprawie oszustw bankowych - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Oszustom udało się namówić kobietę, żeby swoje oszczędności przelała na konto, które jej wskazali. Dzięki temu pieniądze miały być „bezpieczne”. Zgodnie z instrukcjami wykonała ekspresowe przelewy łącznie na prawie 50 tys. zł. Gdy jednak „pracownicy banku” chcieli namówić ją na kolejny przelew, mieszkanka gminy Opole Lubelskie zorientowała się, że została oszukana i zgłosiła sprawę policjantom.

AG

Stadko wielkanocnych zwierzątek jest już dość liczne

Taka babcia to prawdziwy skarb! Pani Ela robi czekoladowe baranki, żeby zebrać pieniądze na leczenie wnuka

POWIAT OPOLSKI:

Wyglądają jak żywe. A są tak słodkie, że aż trudno im się oprzeć. Mieszkanca Kowali w gminie Poniatowa z czekolady tworzy prawdziwe arcydzieła.

Panią Elżbietę Dziechciarz spotkaliśmy na grudniowym Jarmarku Bożonarodzeniowym w Poniatowej. Sprzedawała wówczas swoje praliny. A to, co zarobi, mówiła, że chce przeznaczyć na prezenty dla wnuków.

W minionym tygodniu zadzwoniła do naszej redakcji. Zaprośiła nas do siebie, chciała pokazać efekty swojej pracy, której oddaje się od miesiąca.

Wszystko to dla wnuka

W jej domu przywitało nas okazałe stado baranków i kurek. Ale takich wielkanocnych, wykonanych z czekolady i z marcepanu. Gdy zaczęła o nich opowiadać, pojawiły się w jej oczach łzy...

- Zaraz się rozplaczę – mówi pani Ela, wyciągając z torebki telefon komórkowy. Wchodzi na fejsbuka i pokazuje nam zdjęcie



Pani Ela wielkanocne baranki i zajaczki produkuje od trzech lat. Ale w tym roku cały dochód ze sprzedaży przeznaczyć chce na rehabilitację swojego wnuczka Huberta

czteroletniego wnuka Huberta. U chłopca wykryty został autyzm, gdy miał dwa lata.

W styczniu br. Fundacja Się Pomaga uruchomiła zbiórkę pieniędzy na turnus rehabilitacyjny, leczenie i rehabilitację chłopca.

- Wnuczek ma zdiagnozowane spektrum autyzmu

i oprócz tego wszystkiego ma jeszcze problemy kardiologiczne. Ostatnio zemdlął w przedszkolu – opowiada łamiącym się głosem babcia, która wie, że autyzmu się nie wyleczy, ale sama szuka sposobu, jak pomóc wnuczkowi w dalszym rozwoju i rehabilitacji.



GDZIE MOŻNA KUPIĆ WIELKANOCNE BARANKI Z CZEKOLADY?

- Bezpośrednio u pani Eli – Kowala Pierwsza 71 A, tel. 669 264 172
- Na targach w Poniatowej i Opolu Lubelskim – na przełomie lutego i marca

A ta jest bardzo kosztowna. Tylko za jeden turnus rehabilitacyjny rodzice Huberta muszą zapłacić 11 tys. zł. Do tego dochodzą ciągłe wizyty prywatne u kolejnych lekarzy. A to są kolejne wydatki.

- Najgorsze jest to, że nie stać mnie, aby wyjąć 50 tys. i dać dziecku na rehabilitację. To jest największy ból, że człowiek całe życie pracuje... – mówi pani Ela.

Ale ona sama nie załamuje się. Wzięła się w garść i postanowiła, że będzie produkować i sprzedawać czekoladowe baranki i kurki, które można włożyć do koszyczka wielkanocnego ze święconką. Bo na robieniu czekoladowych arcydzieł zna się jak nikt.

- Bardzo mi zależy, żeby sprzedać jak najwięcej i wes-

przeć rehabilitację wnuka – mówi mieszkanka Kowali Pierwszej, która sama utrzymuje się z emerytury.

Czekoladowe baranki, marcepanowe kurki

A stadko wielkanocnych zwierzątek, jakie wykonała już pani Ela, jest dość liczne. Tworzy go 200 marcepanowych figurek kurek i 300 baranków, wśród których zawieruszyła się niejedna owieczka. Przed świętami dołączyć mają do nich jeszcze zajaczki.

- Wszystkie baranki robione są z czekolady i domowych przetworów, suszonych malin, prażonego kokosu i sezamu, dekorowane złotem jadalnym i dzwoneczkiem. A kurki wykonuję z przygotowanego marcepanu i dekoruję je uszonymi polnymi bratkami, które też śmiało można jeść, bo są jadalne – zapewnia.

Każda figurka odlewana jest z czekolady w specjalnej formie. Gdy wystygnie, jest zdobiona. A na koniec zawijana w torebkę foliową, do której dołączony jest świąteczny wierszyk i życzenia. Za pakowanie odpowiada już mąż, pan Tadeusz.

Czekoladowe zwierzątka kupić można już bezpośrednio u pani Eli, a przed świętami dostępne będą na targach w Poniatowej i Opolu Lubelskim. Ceny są różne, w zależności od wielkości – od 5 do 20 zł.

Słodka pasja

Pani Ela robieniem słodkości zajmuje się zimą. Traktuje to jako pasję i dobrą zabawę. A nauczyła się tego przed laty za granicą, gdy musiała do Niemiec wyjeżdżać za chlebem. Pracowała wówczas w restauracji i tam nauczyła się przygotowywania przeróżnych słodkości.

Praliny, które wychodzą spod rąk mieszkanki Kowali, są nietuzinkowe, bo domowej roboty, z domowych produktów. Wyglądem i smakiem niczym nie ustępują tym kupionym w sklepie. Sami się o tym przekonaliśmy. Są po prostu przepyszne. Pani Ela robi je z domowej masy krówkowej, czyli mleka, masła, cukru i kakao oraz suszonych owoców. Tworzy własne smaki na bazie tego, co ma w ogrodzie – wiśni, malin, śliwek, orzechów.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Rodzík publikuje zdjęcie, jak wspiera parafię, proboszcz nie wytrzymał

POWIAT OPOLSKI:

Parafia pw. Świętego Wawrzyńca w Karczmiskach otrzymała ponad milion złotych na prace remontowe w kościele. Dzięki powiatowi, a nie gminie.

Były starosta opolski, Zenon Rodzik, o którym coraz głośniej mówi się, że ma startować na wójta w swojej rodzinnej gminie, zrobił się przed wyborami bardzo

aktywny w mediach społecznościowych. Jak nigdy dotąd.

Pokazał, jak głosował

To, co na Facebooku ostatnimi czasami napisał, spotkało się z reakcją samego proboszcza z Karczmisk. A poszło o post opatrzone zdjęciem zrobionym na ostatniej sesji Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, podczas której podjęta została uchwała o udzieleniu dotacji na prace remontowe w kościele w Karczmiskach.

Rodzík nie omieszczał poinformować, że głosował wspólnie z innym radnym z Karczmisk, Tadeuszem Błachnio, za podjęciem tej uchwały. Podkreśla również, że uchwała zapewnia udział własny w projekcie, o co oni też zabiegali. „Popieranie w głosowaniach inwestycji na naszym terenie nie jest niczym niezwykłym, ale przekazuję te informacje wobec rozpowszechnianych na terenie Karczmisk nieprawdziwych informacji o rzekomej naszej nieprzychylności. Warto: „Prawdę mó-

wić! Prawdą się kierować! Prawdy żądać! Prawdy dochodzić!” – kończy Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska, swój post.

Pomógł powiat, a nie gmina

Prawda jest taka, że pomoc w pozyskaniu dotacji parafia w Karczmiskach otrzymała od władz powiatu opolskiego, a nie od władz gminy Karczmiska. I to powiat złożył wniosek o dofinansowanie Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. A gmina Karczmiska była jedyną gminą w powiecie opolskim, która wniosku dla parafii nie złożyła.

Ksiądz Jarosław Waś, proboszcz parafii, z którym rozmawialiśmy, przyznaje, że ze strony gminy ani wójt, ani też sekretarz nie oferował pomocy w pozyskaniu środków na remont świątyni, a on sam do nich też nie chodził i o pomoc nie prosił. Pomoc przyszła

z innej strony. Zaoferowały ją władze powiatu i przewodniczący Rady Gminy Karczmiska.

Finał był taki, że we wrześniu ubr. w Opolu Lubelskim proboszcz Waś, wspólnie z proboszczami z Józefowa nad Wisłą, Chodla i Opolu Lubelskiego, odebrali promesy z rąk posła Sławomira Skwarka (PiS) na renowację zabytkowych świątyń. W przypadku parafii w Karczmiskach opiewała ona na prawie 1,2 mln zł.

Proboszcz odpalił sekretarzowi

W mediach społecznościowych aktywny jest też proboszcz parafii w Karczmiskach, który nie omieszczał skomentować postu sekretarza gminy. Podjęta przez Radę Powiatu uchwała ucieszyła duchownego, ale postanowił przypomnieć, kim są prawdziwi ojcowie sukcesu, którzy stoją za pozyskaniem dofinansowania dla parafii.

Ksiądz Waś podziękował z imienia i nazwiska posłowi Sławomirowi Skwarkowi, staro-

ście Dariuszowi Piotrowskiemu, burmistrzowi Opola Lubelskiego Sławomirowi Plisowi oraz przewodniczącemu Rady Gminy Karczmiska, Jackowi Nowackowi.

- „(...) byli inicjatorami i ojcami dzieła, które jako parafia podjęliśmy. Niech Bóg wynagrodzi każde zaangażowanie na każdym etapie wniosku” – dziękował proboszcz.

A opublikowane zdjęcie Zenona Rodzika i Tadeusza Błachnio na tle tablicy do głosowania skwitował krótko.

- By jednak prawda zwyciężyła, potrzeba, aby na zdjęciu znaleźli się również prawdziwi ojcowie sukcesu – zakończył swój post ks. Waś.

Zenon Rodzik nie pozostał dłużny.

„Co do ojców sukcesu, to ww Panowie wręczyli na razie papierowy kartonik, a faktyczne pieniądze musi znaleźć obecny Rząd i przyszłe władze Powiatu Opolskiego i znajdą napewno!!! – (oryginalna pisownia) – odpisał sekretarz gminy Karczmiska.

Agnieszka Ciekot - Hunek



„By jednak prawda zwyciężyła, potrzeba, aby na zdjęciu znaleźli się również prawdziwi ojcowie sukcesu”

„Co do ojców sukcesu, to panowie wręczyli na razie papierowy kartonik”

Ks. Jarosław Waś, proboszcz parafii w Karczmiskach

Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska

Sołtys Lubelszczyzny zostanie burmistrzem Łukowa

Gwiazda internetu zostanie burmistrzem Łukowa... na jeden dzień. - Awansuję z sołtysa na burmistrza, ale tylko na jeden dzień, z przymrużeniem oka, bo sprawy miasta lepiej zostawić burmistrzowi i radnym, którzy się na tym znają, a ja wrócę do rozbawiania ludzi w Internecie - mówi Kamil Dąbrowski.

Burmistrz Łukowa, tak jak było to w poprzednich latach, na licytację podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Łukowie postanowił „wystawić” jeden dzień na stanowisku wódcy miasta. Licytacja, jak co roku, cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Sołtys awansuje na burmistrza. Osobą, która wygrała jeden dzień na stanowisku burmistrza, został... słynny Sołtys Lubelszczyzny, czyli Kamil Dąbrowski, pochodzący z Gołaszyna influencer i gwiazda internetu. Sołtys Lubelszczyzny ma prawie 600 tysięcy na TikToku i niecałe 200 tysięcy obserwujących na Instagramie. Kamil jest znany w całej Polsce ze swojego poczucia humoru.

Sołtys Lubelszczyzny, który jednocześnie prowadził finał WOŚP w Łukowie, wygrał licytację, proponując 1,3 tys. zł. Nikt nie zdołał przebić tej kwoty.



Podczas WOŚP w Łukowie Sołtys Lubelszczyzny wspomagał Rafała Sierociuka w prowadzeniu finału (fot. Janusz Kryczka)

Awansuję z sołtysa na burmistrza, ale tylko na jeden dzień, z przymrużeniem oka, bo sprawy miasta lepiej zostawić burmistrzowi i radnym, którzy się na tym znają, a ja wrócę do rozbawiania ludzi w Internecie

- Podczas jednej z licytacji wpadłem na pomysł, że można upiec dwie pieczenie na jednym ogniu - mówi Kamil Dąbrowski. - Pomóc Wielkiej Orkiestrze, a także na jeden dzień poczuć się jak burmistrz naszego miasta i nakręcić materiał na mój kanał z tego dnia. Dzięki temu większa liczba osób będzie mogła dowiedzieć się, jak od kulis wygląda praca burmistrza miasta. Awansuję z sołtysa na burmistrza, ale tylko na jeden dzień, z przymrużeniem oka, bo sprawy miasta le-

piej zostawić burmistrzowi i radnym, którzy się na tym znają, a ja wrócę do rozbawiania ludzi w Internecie - dodaje.

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa, pozytywnie odniósł się do tej nietypowej inicjatywy.

- To dobra wiadomość, bo Sołtys Lubelszczyzny to bardzo pozytywna osoba, która słynie w Internecie ze swoistego poczucia humoru. Ma ogromny dystans do siebie. To też trzeba traktować w kategoriach dobrej zabawy, ale takiej dobrej pomo-

cy, w której w tle jest pomaganie. Tak też było w tym przypadku - komentuje burmistrz Płudowski.

Termin, w którym Sołtys Lubelszczyzny obejmie funkcję burmistrza, ma być jeszcze ustalony.

Kim jest sołtys Lubelszczyzny?

Sołtys Lubelszczyzny to pseudonim Kamila Dąbrowskiego, urodzonego w Gołaszynie w powiecie łukowskim.

- Pomysł zrodził się trzy lata temu, podczas pandemii. Byłem wówczas zamknięty w domu na dwa tygodnie i wtedy wymyśliłem sobie taką postać. Postać ojca z Lubelszczyzny, który przyjeżdża do syna, studenta w Warszawie. On się dziwi, że np. nie ma kosza pod zlewem, ścierka nie jest na jakimś specjalnym uchwycie. To zażarło i pomyślałem, że trzeba kontynuować ten kontent i tak go rozwinąłem do takich zasięgów - mówi Kamil Dąbrowski.

Sam Kamil Dąbrowski opowiada o tym pomysle: „W humorystyczny sposób pokazuje typowe zachowania Polaków”. To świeże podejście do tworzenia treści, które zdobyło szerokie zainteresowanie widzów i pozwoliło Sołtysowi Lubelszczyzny rozwinąć swoje dzieło do znacznych zasięgów.

Patryk Pytlak

W markecie rozszczelniła się instalacja chłodnicza. Poszkodowane dwie osoby

OPOLE LUBELSKIE:
To pracownice sklepu. Nie wymagały jednak hospitalizacji.

Do zdarzenia doszło w czwartek około godziny 17 w markecie Dino przy ulicy Lubelskiej w Opolu Lubelskim.

Akcja strażaków trwała ponad godzinę. Brały w niej udział cztery zastępy. Strażacy wyznaczyli strefę niebezpieczną, sprawdzili też, czy w pomieszczeniach są obecne niebezpieczne dla życia i zdrowia ludzkiego gazy.

- Nasze mierniki nie wykazały zagrożenia. Prawdopodobnie doszło do awarii instalacji chłodniczej, w wyniku czego czynnik chłodzący uleciał się na zewnątrz

- informuje Stanisław Kamela ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Czynnik chłodzący, o którym mowa, to tetrafluoroetan, substancja znajdująca się w instalacji chłodniczej. Dwie pracownice sklepu miały z nią kontakt, w efekcie czego źle się poczuły.

- Dwie osoby zostały lekko poszkodowane, uskarżały się na dolegliwości ze strony górnych dróg oddechowych, wystąpiły u nich nudności i wymioty - dodaje.

Nie wymagały jednak hospitalizacji. Nikt z klientów nie został poszkodowany. W momencie, gdy doszło do zdarzenia, sklep był pusty.

Agnieszka Ciekot - Hunek

„Pracownik banku” ogołocił konto

Blisko 35 tys. zł straciła 52-lata po kontakcie z rzekomym pracownikiem banku. Poinformował o próbie włamania na jej konto i polecił zainstalowanie aplikacji.

W czwartek (1 lutego) do policjantów zgłosiła się 52-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego.

- Z jej relacji wynikało, że odebrała telefon od mężczyzny podającego się za pracownika banku. Chciał zweryfikować informację dotyczącą wniosku o kredyt, jaki miała złożyć. Kobieta zdziwiona była tą sytuacją, ponieważ nie składała żadnego wniosku. Wówczas poinformował ją o próbie włamania na jej konto bankowe - infor-

muje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Podczas rozmowy nakłonił ją do zainstalowania na telefonie aplikacji Zoom. Za pośrednictwem czatu na tej platformie kobieta wykonywała polecenia swojego rozmówcy.

Kobieta miała podać kwotę posiadanych środków na koncie oraz dokonać przelewu wewnętrznego na swoje dane. Zalogowała się do bankowości elektronicznej i postępowala zgodnie z przekazywanymi instrukcjami. Następnie otrzymała link, w który weszła. Po chwili zobaczyła, że z jej konta zniknęło blisko 35 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Stanisław Żmijan nowym szefem lubelskiego oddziału KOWR

Koalicja rządząca bierze agencje rolne. Dyrektorem lubelskiego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa został przewodniczący Platformy Obywatelskiej w województwie lubelskim, Stanisław Żmijan. Jego zastępcą został Daniel Słowik z PSL.

KOWR to instytucja utworzona w 2017 r. przez Prawo i Sprawiedliwość po połączeniu Agencji Nieruchomości Rolnych i Agencji Rynku Rolnego.

10 stycznia dyrektorem generalnym Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa został polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego, Henryk Smolarz z gminy Niemce, który rozkręcił karuzelę kadrową w oddziałach regionalnych.



Dyrektor generalny KOWR Henryk Smolarz (w środku) wręczył w ubiegłą środę nominację dla dyrektora oddziału lubelskiego Stanisława Żmijana (z prawej) i jego zastępcy Daniela Słowika

Chcieli spytać o zgodę sejmik

Już 19 stycznia dyrektor generalny KOWR wysłał do przewodniczącego sejmiku województwa lubelskiego wniosek o wyrażenie zgody na zwolnienie z pracy Marka Wojciechowskiego, pełniącego obowiązki dyrektora

lubelskiego oddziału KOWR, jednocześnie radnego wojewódzkiego Prawa i Sprawiedliwości.

„Powodem rozwiązania stosunku pracy z radnym poprzez odwołanie ze stanowiska jest konieczność doboru kadru kierowniczej w celu usprawnienia działania instytucji” - uzasadniał Hen-

ryk Smolarz, który dodał, że „zamiar rozwiązania stosunku pracy nie ma żadnego związku z wykonywaniem mandatu radnego przez Pana Marka Wojciechowskiego” (cytaty za Jawnym Lublinem).

Jednak przewodniczący sejmiku nie wprowadził podjęcia uchwały w sprawie zwolnie-

nia Marka Wojciechowskiego do porządku obrad sesji, która odbyła się w piątek, 26 stycznia. Wprowadzenia takiego punktu do porządku obrad chciał radny PSL, Grzegorz Kapusta, ale ten wniosek głosami radnych PiS został odrzucony.

Jest też miejsce dla Lewicy

Jak się dowiedzieliśmy, w tej sytuacji Henryk Smolarz uznał, że wypełnił wszystkie formalności, ale uniemożliwiono mu uzyskania zgody sejmiku, dlatego odwołał Marka Wojciechowskiego ze stanowiska, mimo braku stanowiska tego organu samorządu.

Jego miejsce w ubiegłą środę zajął Stanisław Żmijan z Międzyrzecza Podlaskiego, przewodniczący Platformy Obywatelskiej w województwie lubelskim.

Na zastępcę dyrektora lubelskiego oddziału KOWR powołano Daniela Słowika, mieszkańca powiatu łęczyńskiego, do tej pory dyrektora biura zarządu wojewódzkiego PSL.

W najbliższym czasie zostanie powołany drugi zastępca - to stanowisko ma przypaść Lewicy.

Odwołany dyrektor chce iść do sądu

Z kolei Marek Wojciechowski zapowiedział w rozmowie z Jawnym Lublinem, że sprawę jego odwołania bez zgody sejmiku skieruje do sądu. Tymczasem lubelskie media przypominają, że za PiS zwalnianie ludzi bez zgody rad było normą.

Kamil Kulig
REG

Rodzice uczniów kontra właściciele działki pod szkołą

POWIAT PUŁAWSKI: Ponad 100 osób wzięło udział w proteście pod posesją rodziny G. przy ul. Krasieńskiego w Puławach. Domagali się, aby uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika mogli korzystać z Orlika poza godzinami szkolnymi.



Na proteście przy ul. Krasieńskiego zjawili się blisko 100 osób niezadowolonych z tego, że dzieci nie mogą korzystać z boiska po lekcjach

„Uwolnić Orlik”

W Puławach w ubiegłym tygodniu odbył się protest przy ul. Krasieńskiego blisko domu rodziny G. Pojawili się rodzice z dziećmi. Organizatorem spotkania była Anna Szczepańska-Świszcz.

- To wstyd. My jako mieszkańcy Włostowic jesteśmy bardzo niezadowoleni z tego, że takie rzeczy się dzieją. Od kilku lat nie można normalnie korzystać z boiska. Gdzie dzieciaki mają się spotykać? Tak naprawdę nie mają miejsca dla siebie. Dzięki dwójce ludzi całe osiedle jest sparaliżowane. Liczę na to, że zaczniemy wywierać na to małżeństwo presję. Niech oni poczną się tak, jak my w tej sytuacji, kiedy wysyłają pozew za pozwem przeciwko miastu czy mieszkańcom osiedla. Szczepańska-Świszcz mówiła, nie spodziewałam się, że przybędzie tu tak dużo osób. To przeszło moje najśmielsze oczekiwania - mówi „Wspólnocie” organizatorka protestu.

„Nie zapłacę pieniędzy”

Kilka minut po rozpoczęciu protestu pojawiło się małżeństwo G., które przyniosło i zamontowało baner z napisem „Witamy na wiecu wyborczym Pawła Maja”. Para nie odpowiadała na pytania dziennikarzy i po chwili udała się do swojego mieszkania. Uczestnicy skandowali hasło „Uwolnić Orlik”. Szczepańska-Świszcz odczytała list otwarty do G., wiele osób podpisało się pod nim.

- Dziękuję państwu, że przyszliście tu w obronie swoich dzieci. Utwierdza mnie to w przekonaniu o słuszności mojej decyzji, że muszę iść do aresztu. Ten wyrok jest niedopuszczalny. Jest to zbrodnia na Was i mieszkańcach Puław, których dzieci nie mogą się rozwijać i ćwiczyć. Gdzie one mają ćwiczyć, jak nie na boisku dla nich przeznaczonych. Pójdę do aresztu i zrobię to dla naszych dzieci. Jeżeli my nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto to zrobi



Paweł Maj, prezydent Puław
Ten wyrok jest niedopuszczalny. Jest to zbrodnia

na Was i mieszkańcach Puław, których dzieci nie mogą się rozwijać i ćwiczyć. Gdzie one mają ćwiczyć, jak nie na boisku dla nich przeznaczonych. Pójdę do aresztu i zrobię to dla naszych dzieci. Jeżeli my nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto to zrobi

zł, które też zostały podane do sądu. To jest kuriozum. Tej kary jako prezydent nie zapłacę, dlatego, że to byłoby zwycięstwo zła nad dobrem. Pójdę do aresztu i zrobię to dla naszych dzieci. Jeżeli my nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto to zrobi - tłumaczył podczas protestu wóldarz miasta, Paweł Maj.

Rodzina G.: Każdy ma prawo do chwili ciszy

Po kilkunastu minutach na ulicy ponownie pojawiło się małżeństwo G., które już teraz dyskutowało z prezydentem



Sylwia Mrowiec, mieszkanka Włostowic

Nie odpuszczamy dlatego, że chcemy, aby nasze dzieci miały prawo do korzystania z boiska. W tym momencie tego prawa nie mają, co jest sprzeczne z zasadami funkcjonowania Orlika, który miał służyć społeczności lokalnej. Jest to jedyny obiekt w Puławach, który nie może być wykorzystywany. Chcielibyśmy normalnego i otwartego dialogu bez sądów czy prawników.



Anna Szczepańska-Świszcz, organizator protestu

Dzięki dwójce ludzi całe osiedle jest sparaliżowane. Liczę na to, że zaczniemy wywierać na to małżeństwo presję

i mieszkańcami osiedla. - Każdy ma prawo do jakiegokolwiek chwili ciszy - mówił pan G. do protestujących.

- Nie zapłacę tych pieniędzy, bardzo dziękuję panu za wzięcie, a dzieci dziękują za to, że nie mogą ćwiczyć - przyznał prezydent Maj panu G. Bernard Bojek, trener młodych piłkarzy, oznajmił, że na początku następnego tygodnia odbędzie się mecz obok posesji G.

- Liczę bardzo na dialog z państwem. My się z tego nie wycofamy, to jest granica, która prawie została przekroczona. Mogę zapewnić wszyst-

kich, że tu będziemy trenować - mówił trener.

Małżeństwo G. pod koniec protestu wypowiadali się o sytuacji dla stacji telewizyjnych i prasy. Tłumaczyło, że hałas pojawiał się od rana do późnego wieczoru, a ekran nie spełniał norm. Do sprawy zmobilizowali ich fachowcy, którzy przy wykonywaniu prac narzekali na warunki, w których muszą robić. Przyznali również, że jest to najłagodniejszy wyrok w Polsce i nie jest on skierowany przeciwko dzieciom.

Dominik Kęsik

Marzył o wysokich zyskach z inwestycji w akcje. Stracił ponad 100 tys. zł

Biała Podlaska: Ponad 100 tys. zł stracił 68-latek, który chciał zainwestować na giełdzie. Zachęcony wysokimi zyskami i rzekomym brakiem ryzyka postanowił wpłacić gotówkę.

Mężczyzna na portalu społecznościowym znalazł reklamę inwestycji w Baltic Pipe. Zawierała formularz kontaktowy. Wpisał tam dane.

- Nieznajoma, która skontaktowała się z 68-latkami, opowiadała o dużych zyskach z rzekomej inwestycji, twierdziła, że nie ma tu żadnego ryzyka. Po pierwszej wpłacie, na którą zdecydował się mężczyzna, obsłużył „jego inwestycji” przejął inny konsultant. Poleciał mu założenie konta na platformie i zapewnił pomoc w obsłudze. W tym celu pokrzywdzony zainstalował na swoim laptopie program do zdalnej obsługi - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

68-latek miał wybrać pakiet inwestycyjny Gold, gdzie minimalna kwota inwestycji wynosiła 70 tys. zł. Osiągnięty zysk miał być dwukrotnością tej kwoty w ciągu 15 dni. Potem mężczyzna usłyszał, że wypłatę zysku zablokowali hakerzy i potrzebne są kolejne wpłaty. Zaczął podejrzewać, że padł ofiarą oszustów. - Stracił ponad 100 tys. zł. Co gorsza - zainwestowane środki pochodziły również z zaciągniętych kredytów - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niecko

Zaginiony 65-latek odnaleziony został martwy

Tragiczny finał piątkowych poszukiwań mieszkańca Poniatowej Kolonii. Jego ciało odnaleziono zostało na polu.

W piątek o zaginięciu 65-lata powiadomiła policję siostra mężczyzny.

- Kobieta zgłosiła, że nie widziała brata od 27 stycznia. Mężczyzna mieszkał sam - relacjonuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W piątek po południu rozpoczęły się poszukiwania zaginionego mieszkańca Poniatowej Kolonii. Brało w nich udział 41 strażaków i dziewięciu policjantów. Do akcji poszukiwawczej wykorzystany został również quad.

Poszukiwania zostały zakończone po trzech godzinach. Niestety ich finał był tragiczny.

- Mężczyzna został odnaleziony przez jednego z ratowników około dwóch kilometrów od miejsca zamieszkania, jednak odstąpiono od czynności ratowniczych ze względu na brak oznak życiowych - mówi mł.

kpt. Stanisław Kamela ze stowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na miejscu pojawił się prokurator i lekarz biegły sądowy.

- Wstępnie stwierdzili, że przyczyną zgonu mogło być wychłodzenie organizmu. Wykluczyli natomiast działania osób trzecich - mówi Piłat-Kozieł.

Czy to było przyczyną zgonu 65-lata, będzie wiadomo po sekcji zwłok, której przeprowadzenie zleciła opolska prokuratura.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Był inicjatorem sprowadzenia relikwii dzieci Fatimskich Świętych Hiacynty i Franciszka relikwii Św. Jana Pawła II

Zygmunt Celiński w ogólnopolskiej encyklopedii. Obok Dudy i Kaczyńskiego

Biografia Zygmunta Celińskiego została uwieczniona w „Encyklopedii Osobowości Rzeczypospolitej Polskiej”, gdzie znalazł się w gronie prezydentów, premierów oraz wybitnych profesorów.

Łukowski radny został uwzględniony w IX wydaniu „Encyklopedii Osobowości Rzeczypospolitej Polskiej” opublikowanej przez British Publishing House.

Celem naszego wydawnictwa jest stworzenie renomowanego leksykonu o ludziach sukcesu oraz nowoczesnego serwisu społecznościowego, który będzie odpowiadał dzisiejszemu duchowi czasu. Każdego dnia współpracownicy wydawnictwa pracują nad tym, by wyszukiwać historie ludzi sukcesu, przeprowadzać z nimi osobiste wywiady i tym samym oddać czytelnikom do dyspozycji niezwykle wartościowy, wiarygodny leksykon biograficzny – informuje wydawnictwo.

Wspomnienia Zygmunta Celińskiego

Zapytany o umieszczenie swojej biografii w encyklopedii radny Celiński dzieli się, że decyzję podjął po starannym rozważeniu propozycji redaktor.

- Pani redaktor skontaktowała się ze mną telefonicznie, przedstawiła się i zapytała, czy wyrażam zgodę na umieszczenie mojej biografii w encyklopedii, opisując mnie jako rzemieślnika. Na początku nie podjąłem żadnej decyzji, lecz po pewnym czasie pani redaktor ponownie się ze mną skontaktowała, a tym razem zgodziłem się - relacjonuje Celiński.

- Podkreślała, że planowana biografia miała być wyjątkowa, a poszukiwani byli ludzie o wyjątkowych osiągnięciach. Następnie dostarczyłem wszystkie dostępne materiały, w tym nagrody, krzyże, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Związku Piłsudczyków Rz. P. oraz medale, dyplomy i najwyższe odznaczenie w Rzemiosle Polskim „Szable Klińskiego”, z każdym dokumentem potwierdzonym datą i legitymacją. Oczekiwałem na

publikację i ostatecznie ją otrzymałem - opowiada.

W encyklopedii szczegółowo przedstawiono sylwetkę Zygmunta Celińskiego oraz jego zaangażowanie zarówno w samorząd, jak i rzemiosło na przestrzeni ostatnich lat. Wśród jego osiągnięć m.in. wymieniono autorstwo wniosków dotyczących nadania nazw ulicom imienia wybitnych postaci, takich jak Aleja Marii i Lecha Kaczyńskich oraz Aleja Ryszarda Kaczorowskiego i rondy ks. Biskupa Ignacego Świrskiego.

Celiński podkreśla swoje uczestnictwo w ceremonii pogrzebu Ryszarda Kaczorowskiego, opisując spotkanie z panią prezydentową Karoliną Kaczorowską.

- Przedstawiłem się pani prezydentowej, że jestem radnym w mieście Łuków, a mąż Ryszard Kaczorowski jest honorowym obywatelem miasta Łuków. Podczas rozmowy poinformowałem p. prezydentową, że byłem wnioskodawcą nadania nazwy ulicy im. Aleja Ryszarda Kaczorowskiego i zaprosiłem na uroczyste otwarcie - relacjonuje z dumą Celiński.

Inicjator budowy pomnika Jana Pawła II

Dodatkowo radny Celiński wspomina swoją rolę jako pomysłodawcy budowy pomnika Jana Pawła II przy skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Spółdzielczej.

- Po powrocie z mojej drugiej pielgrzymki zdecydowaliśmy się utworzyć komitet budowy pomnika Ojca Świętego Jana Pawła II. W skład tego komitetu weszli proboszczowie innych parafii oraz inni zaangażowani członkowie społeczności. Wybór lokalizacji pod pomnikiem był przedmiotem debat, chociaż istniały inne propozycje, ostatecznie zdecydowaliśmy się na obecne miejsce. Autor projektu i wykonawca pomnika to Andrzej Sośnierz. Początkowo planowaliśmy umieścić pomnik na płycie z granitu, którą zakupiłem i przewiozłem z Lublina. Jednakże, po przemyśleniach, doszliśmy do wniosku, że taka aranżacja wydałaby się sztuczna, dlatego postanowiliśmy umieścić pomnik na skale lub kamieniu. Po długich poszukiwaniach znalazłem odpow-



W „Encyklopedii Osobowości Rzeczypospolitej Polskiej” opisano szczegółowo działalność Zygmunta Celińskiego (fot. Patryk Pytlak)

**Zygmunt Celiński - ur. 1 maja 1948 r.
w Nurzynie jest rzemieślnikiem,
przedsiębiorcą, właścicielem firmy „ElektroCel”
w Łukowie, samorządowcem i społecznikiem.**

wiedni kamień w miejscowości Wierzejkę - opowiada Celiński.

Radny dodaje, że dobrze zna tę miejscowość, jednak nie mógł natrafić na odpowiedni kamień. Wszystkie, jakie widział wzdłuż drogi, okazały się zbyt małe pod pomnik Ojca Świętego.

- Kiedy przechodziłem, pan Wierzejski zapytał mnie, czego szukam. Odpowiedziałem, że poszukujemy dużego głazu lub kamienia. Pan Wierzejski poinformował mnie, że ma taki kamień na swoim polu, ale większość z nich została rozbita na mniejsze kawałki przez pracownika, który użył prochu. Jeden kamień okazał się nieugięty, choć próbowano go rozbijać wielokrotnie. Kamień ten, choć na pierwszy rzut oka nie wydawał się imponująco duży, wystawał 20 cm nad ziemią, przez co przez lata trzeba było go omijać. Zdziwienie budziło również to,

że nie uległ rozbiciu, co było widoczne po nawierconych otworach na wierzchu - opowiada dalej.

- Po powrocie do Łukowa podzieliłem się tą historią z innymi członkami komitetu, którzy postanowiliśmy go odkopać. Ks. proboszcz Janusz Onufrejuk, Władysław Karaś i ja wyposażyliśmy się w szpadle, załadowaliśmy je do samochodu i udaliśmy się do Wierzejek. Podczas odkopywania kamienia odkryliśmy, że na samym dole jest płaski, co idealnie nadawało się jako podstawa dla pomnika Jana Pawła II, jak to obecnie widać. Mimo że pojawiły się trudności z transportem, wynajęliśmy dźwig z innego miasta, ponieważ w Łukowie nie było odpowiednio dużych. Trasa transportu była wyzwaniem, zwłaszcza w Trzebiezowie, gdzie most nie wytrzymałby



Zygmunt Celiński podczas składania wieńca przy nowo wybudowanym pomniku Jana Pawła II (zdz. archiwalne)



Zygmunt Celiński wraz z prezydentową Karoliną Kaczorowską podczas obchodów nadania nazwy alei im. Ryszarda Kaczorowskiego (zdz. archiwalne)

ciążaru kamienia. Ostatecznie, jadąc okrężnie przez wieś Nurzyna, udało się dostarczyć kamień na miejsce. Pan Wierzejski był bardzo zadowolony, widząc, że kamień znalazł nowe zastosowanie, a szczególnie cieszył się, że nie uległ rozbiciu, będąc teraz fundamentem dla pomnika Ojca Świętego. Z dumą uczestniczył w uroczystości poświęcenia tego ważnego dzieła - opowiada radny Celiński.

Zainicjował sprowadzenie relikwii

Celiński wyraża też dumę z tego, że był inicjatorem sprowadzenia relikwii dzieci Fatim-

skich Świętych Hiacynty i Franciszka relikwii Św. Jana Pawła II do parafii NMP Matki Kościoła w Łukowie oraz ufundowania kapliczki pw. Matki Boskiej Fatimskiej w m. Nurzyna.

- Jestem ogromnie dumny, że znalazłem się w tej samej publikacji co premier Jarosław Kaczyński oraz obecna głowa państwa Andrzej Duda. Chciałbym podziękować mojej rodzinie, a w szczególności mojej żonie za to, że zawsze była i jest dla mnie wsparciem. I to dzięki niej jestem w tym miejscu, jakim jestem - podkreśla ze wzruszeniem Zygmunt Celiński.

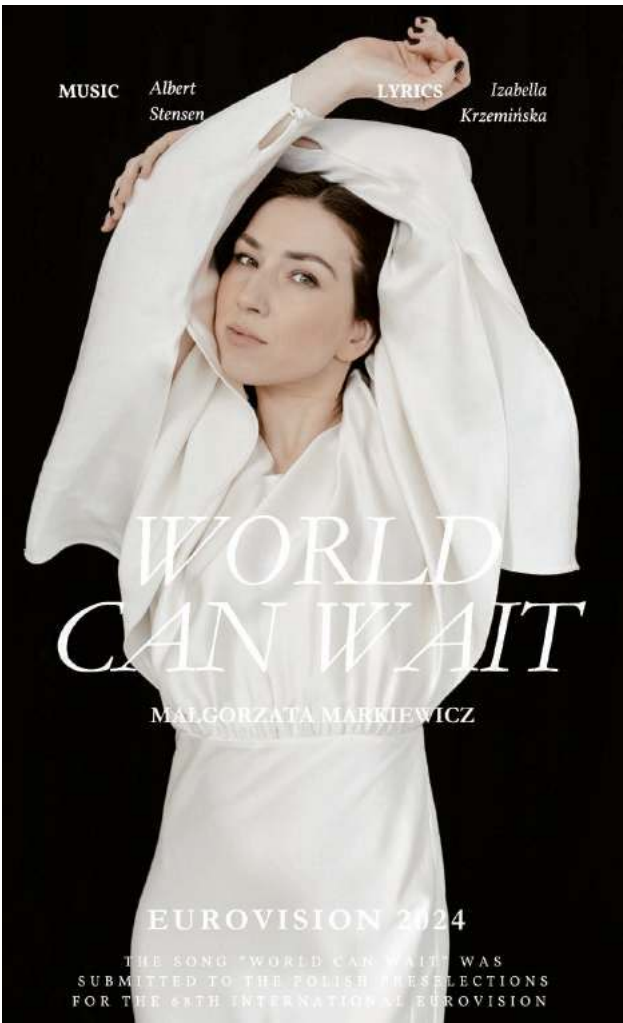
Patryk Pytlak
REG

Nasza Małgorzata Markiewicz i jej propozycja na Eurowizję!

Czy jesteśmy gotowi na zmianę i bardziej ambitną propozycję? Małgorzata Markiewicz wielokrotnie udowodniła, że jej interpretacje potrafią chwytać za serce.

Znamy ją z niezwykle wzruszającej wersji piosenki „List do matki”, którą w 1999 roku wygrała finał „Szansy na Sukces”. Kolejnym sukcesem był duet z Januszem Radkiem „Psalm dla Ciebie” promujący podwójnie diamentowy album „Psałterz Wrześniowy”, który w 2007 roku podbił serca słuchaczy oraz uzyskał miano przeboju wszech czasów. Został także nagrodzony statuetkami na festiwalach: w Opolu i w Sopocie.

Pierwszy singiel „Niebawale”, promujący autorski debiutancki album artystki „Bring the Light”, wydany w 2020 roku, otrzymał nagrodę Stowarzyszenia Autorów ZAiKS i Polskiego Radia, a także uzyskał wysokie pozycje na listach przebojów w wielu rozgłośniach radiowych. Artystka w bieżącym roku zaplanowała swoim fanom wiele muzycznych niespodzianek.



Nowy rok zaczyna od propozycji na Eurowizję. Czy Małgorzata Markiewicz znów ma szansę na sukces?

„World Can Wait” to utwór, który jest lirycznym hymnem. Piosenka zachęca do zatrzymania się i odna-

Małgorzata Markiewicz urodziła się 6 kwietnia 1986 roku w Białej Podlaskiej. Pochodzi z Janowa Podlaskiego. Jest absolwentką Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Józefa Elsnera w Warszawie oraz PSJ im. F. Chopina w Warszawie w klasie fletu jazzowego.

lezienia spokoju zarówno w sobie, jak i w relacji z drugim człowiekiem. Słowa piosenki podkreślają znaczenie międzyludzkiego obcowania - łączności, zrozumienia, współodczuwania. Mówią o sile, jaką daje „bycie razem”.

Pomysł zrodził się spontanicznie w styczniu ubiegłego roku podczas spotkania dwójga przyjaciół - Małgorzaty Markiewicz i Alberta Stensena, którzy wśród planów noworocznych postanowili uwzględnić wspólny projekt - stworzenie piosenki na Eurowizję 2024.

mp

Złóż życzenia bliskiej osobie na Walentynki!

Zapraszamy naszych Czytelników do umieszczenia pozdrowień, życzeń i miłosnych wyznań w naszym tygodniku! Już za tydzień, 13 lutego, ukaże się **walentynkowy dodatek**, w którym może znaleźć się Wasz wpis!

Co trzeba zrobić?

Na adres kontakt@24wspolnota.pl wyślij treść życzeń, swoje imię (lub też nazwisko) oraz imię (i nazwisko) osoby, której składasz życzenia. Dodaj informację, kim ta osoba dla Ciebie jest (mąż, żona, dziewczyna, chłopak, przyjaciel, przyjaciółka) oraz gdzie mieszka.

Tu także może znaleźć się **TWOJA REKLAMA!**

Zapraszamy sklepy, instytucje oraz wszystkich, którzy chcieliby umieścić banner reklamowy w dziale WALENTYNKOWYM 13 lutego b.r. (nr 7 tygodnika)!

Zapraszamy do kontaktu z działem marketingu Wydawnictwa Wspólnota: 691 648 641, kontakt@24wspolnota.pl

Witamy na świecie



Marek i Michał Hołownia, Kościeniewiczze
ur. 31 stycznia, g. 08:35 i 08:35, 2,8 kg, 51 i 52 cm
Rodzice: Dorota i Marcin Hołownia



Laura Prusak, Poisdów Kolonia
ur. 30 stycznia, g. 02:27, 3430 g, 55 cm
Rodzice: Taida i Michał Prusak



Olek Bobruk, Brzozowy Kąt, pow. radzyński
ur. 31 stycznia, g. 07:08, 3850 g, 55 cm
Rodzice: Ada i Karol Bobruk



Cwajda Marcel, Rudzienko gm. Michów
ur. 2 lutego, g. 12:10, 4300 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena i Jarosław Cwajda



Dawid Waśkowicz, Brzostówka
ur. 2 lutego, g. 9:59, 4860 g, 61 cm
Rodzice: Paulina i Sławomir Waśkowicz
Rodzeństwo: Kinga (4 l.)



Barbara Hadam, Mejznerzyn, pow. lubartowski
ur. 28 stycznia, g. 23:00, 3.32 kg, 54 cm
Rodzice: Kinga Sochal, Sebastian Hadam



Alicja Kubera, Lubartów
ur. 28 stycznia, g. 15:50, 3110 g, 52 cm
Rodzice: Dorota i Rafał Kubera
Rodzeństwo: Klaudia i Madzia



Staś Kaczan, Talczyn
ur. 31 stycznia, g. 10:53, 3990 g, 57 cm
Rodzice: Agnieszka i Marcin Kaczan
Rodzeństwo: Franio

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738–1811) – bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. VI)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciwny któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” – pisze o dziedzie Janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumacząc sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Kiedy przegrywał zamek w Janowcu w ręce pana Piaszkowskiego, na jego kolanach siedziała najpewniej Maria Albani, jedna z najpiękniejszych kobiet ówczesnej Europy. Wieczorami rzadko je opuszczała, chyba że akurat wkraczała na scenę któregoś z warszawskich teatrów, gdzie święciła wielkie triumfy, albo po prostu oboje przenosili się do sypialni. Ładne w niej to, że, choć naga, sprawia bardzo wstydlive wrażenie, szczególnie gdy ma we włosy wpięty kok w tyle głowy. Widać z tego, że to naprawdę zmysłowa kusicielka, na poły anioł an poły diaboliczna - relacjonował detalicznie ciekawym szczegółów i czerwonym z zazdrości koleżkom. Kochanka bardzo miła, bezpośrednia, wesółka i tryskająca zdrowiem, obdarzona wspaniałym głosem, o czarnych włosach, czerwonych wargach, świeżej cerze i wspaniałych oczach, była niezmordowana w igraszkach miłosnych. Po kilku miesiącach zaczęła przerażać Lubomirskiego swoim



Shukając godnej siedziby, książę Marcin wynajął Pałac Radziwiłłowski (później znany jako Namiestnikowski, a obecnie Prezydencki). Stał się jednym z najweselszych miejsc w Warszawie - co wieczór przyjmowano gości, wystawiano przedsięwzięcia teatralne. Warszawa bawiła się znakomicie. Szkic z ok. 1820 roku

Kochanki w osobie Marii Albani zazdrościli mu wszyscy. Sam książę Marcin nie podołał jednak szalonemu erotycznemu temperamentowi kochanki i wyzbył się jej na rzecz Adama Ponińskiego

erotyzmem, kiedy dostrzegł, że jest bachantką pełną dzikiej gwałtowności, pozbawiającą go siły męskiej - opisuje biograf księcia, Wacław Zarzycki.

Lubomirski i najpiękniejsze kobiety epoki

Ale przecież Albani nie była jedyna. W końcu oddał ją prowadzącemu się jeszcze bardziej rozrywkowo, najpodlejszej sławy Adamowi Ponińskiemu. I pognął szaleć dalej. Lubomirski żył w Warszawie grubo ponad stan. Każdy wieczór spędzał w miłym towarzystwie. W faraona grał grubo, jadał tłusto, obcując miał niezbyt surowe. Rad opłacał kosztowne rozrywki, jak np. „żywe obrazy”, które polegały na tym, że co urodziwsze panny i kawalerowie odtwarzali sceny znane ze sztuki i mitów. Oczywiście najchętniej te bardzo starożytne i bardzo zmysłowe.

Kiedy do Warszawy zjechała księżna Anna Hadikówna, mąż wcale nie zamierzał się ustatkować. Bał trwał. Nowym zastrzykiem gotówki był spa-

skim. Oprócz znacznych kwot Marcin odziedziczył też pałac znany jako „Pod Błachą”. Rezydencja stała się miejscem spotkań kwiatu warszawskiej młodzieży, radosnych hulanki, wystawnych przyjęć. Anna szybko stała się jedną z gwiazd salonów i pałaców.

Małżeństwo ze śliczną wojewodzianką

Książę zaś przeżywał kolejną miłość swojego życia. Po Annie Wyleżyńskiej i Annie Hadikównie zadurzył się tym razem trwale, na mniej-więcej trzy lata, w osiemnastoletniej Honoracie Stempkowskiej. To nic, że jeszcze żonaty, to nic, że ponad dwa razy starszy. Dziewczątka miała mnóstwo zalet. Współcześni jeszcze częściej niż o jej urodzie pisał o jej wdzięku, ale brzydula z pewnością nie była. Temperamentna, romantycznej natury, potrafiła pięknie śpiewać, tańczyć i malować. Ale wszystko to błędnie wobec faktu, że miała ogromny majątek: jej ojciec Józef, wojewo-

da kijowski, był wschodzącą gwiazdą polityki, sprawnie poruszającym się na magnackich i królewskich pokojach, w pałacu w Łabuniu goszczącym całą ówczesną śmietankę z królem włącznie. Wprawdzie później okaże się, że mocno przeinwestował w karierę polityczną i fortuna szybko stopniała, ale około roku 1778 jego córka była jedną na najlepszych partii w Rzeczypospolitej. A Marcin Jerzy mimo podeszłego wieku 39 lat ciągle mógł się podobać, był świetnie wykształcony, dworny, uprzejmy. I co kluczowe: był księciem, a tego nuworyszom Stempkowski brakowało. - Wyobraź sobie waćpanna — mówił — jak wielka jest złość i zawiść ludzka! Wymyślono na mnie potwarz, jakoby pałał gorącym afektem dla Włoszki Albani, w chwili, w której dałem dowody całemu światu, jasne jak słońce, że jeden tylko obraz waćpanny noszę w mém sercu - tłumaczył udając, że mu wierzy, niegłupiej przecież dziewuszcze.

Rozwód kościelny przeprowadzało się wówczas jeszcze łatwiej niż dzisiaj, Anna Hadikówna nie wносиła żadnych subiekcji. Już wcześniej romansowała dość często. Ciągłe piękna, niezmiennie inteligentna, szybko wpadła w oko Stanisławowi Augustowi i stała się jedną z jego kochanek (przy okazji: rywa-

lizowała z siostrą Marcina, Magdaleną Sapieżyną, obie się zresztą przyjaźniły...). Były mąż był też świadom, że nic skuteczniej nie ociera łyż niż pieniądze. Choć warto też wspomnieć, że ponoć to z portretem Hadikówny w medalionie Lubomirskiego złożono do grobu.

Szybki trzeci ślub, szybki trzeci rozwód, długi dalej wielkie

W umowie ślubnej teść zapisał Honoracie ponad 2 mln złotych w gotówce, milion pozabezpieczony na procentach, stado koni i ruchomości za następne 2 mln. Młodzi zamieszkali w Lubarzu (dziś na Ukrainie, koło Żytomierza). Z jednej strony Lubomirski miał to, czego pewnie potrzebował: młodą żonę, która szybko i zgrabnie urodziła mu upragnione dziecko - syna Stanisława, bezpieczną sytuację finansową, możliwość spłacenia długów. Z drugiej strony, z jego temperamentem ugrzęznął gdzieś na prowincji, wysłuchując nudnych opowieści hreczkosiejów...

Rychło znowu wywiało go do Warszawy i dawnych obyczajów. Na wstępie musiał jednak uporządkować sprawy majątkowe - mało kto orientował się bowiem, ile i komu Lubomirski jest w ogóle winien, na

Co dalej z zamkiem w Janowcu?

W 1783 roku książę Marcin przegrał w karty posiadłość do niejakiego Marcina Piaszkowskiego. Nazwisko to znajdujemy też w rejestrze długów księcia, więc być może sytuacja była nieco bardziej skomplikowana, niż prosty zwrot akcji przy faraonie. Ponieważ długów było więcej, a nie każdy z wierzycieli mógł się spodziewać zaspokojenia, można domyślać się tu pewnego oszustwa. Piaskowski również prowadził rozrywkowy tryb życia, na tak wspaniałą rezydencję, jak zamek Lubomirskich, nie było go stać. Budynek podupadał, ruchomości kradziono, bądź wyprzedawano. Po jego śmierci majątek trafił w ręce rodziny Osławskich. Piaskowski wraz z małżonką pochowani są w krypcie kościoła w Janowcu

Nawet wart ponad 3 mln posag trzeciej żony nie wystarczył na pokrycie długów

czym to jest pozabezpieczane i jak tego dochodzić. Powstała stosowna tabela długów. Lista wierzycieli sięgała ponad 200 nazwisk krajowych i zagranicznych.

Sielanka małżeńska nie trwała długo. Marcin, jak to Marcin, zaraz uwikłał się w głośny romans z niewiele brzydszą od Albani śpiewaczką, Weroniką Bellerówną. Stempkowska okazała się damą charakterną, samodzielnie sterującą swoim losem. Ich relacje pogorszyła też śmierć synka. Książę zaliczył kolejny rozwód, Honorata potem zebrała sporo niepochlebnych komentarzy w związku z jej relacją z rosyjskim generałem Potiomkinem (nie o rzecz samą chodziło, daj jej Boże zdrowie, ale że z Moskałem - to jednak wstyd!), ożeniła się z niejakim Załuskim, a odprawiając i tego, została na koniec panią Ottonową Igołstremową, żoną dowódcy rosyjskiego wojska w Polsce.

cdn.

Zbigniew Smółko

Władysław Fabisiak (1908 - 1956), wojenny lekarz z Adamowa (cz. I)

Zołnierska i lekarska droga do Adamowa

Trafił do miasteczka pod Łukowem w najtrudniejszym momencie jego historii. Poprzednika i całą siatkę konspiracyjną aresztowało gestapo, większość z nich rozstrzelana zostanie w Auschwitz i Flossenburgu. Był świadkiem zagłady społeczności żydowskiej. Przez pięć lat służył wiedzą i opieką mieszkańcom Adamowa.



Kampania wrześniowa dla jednostki ppor. lekarza Władysława Fabisiaka skończyła się już po pięciu dniach. Najpierw uwięziono go w obozie oficerskim, potem w Stalagu. Tam, oprócz tego, że pełnił funkcję lekarza, prowadził także działalność kulturalno-oświatową wśród żołnierzy

Ojciec doktora Władysława Fabisiaka był organistą w mazowieckim Sieluniu koło Makowa. Po przygotowaniu domowym zapisał się do miejscowej szkoły powszechnej. Po ukończeniu czterech oddziałów zdał egzamin do pierwszej klasy Państwowego Humanistycznego Gimnazjum Męskiego im. ks. Piotra Skargi w Pułtusk. W maju 1930 r. zdał gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego, co uprawniało go do podjęcia studiów wyższych. O okolicznościach i sposobie kształtowania postawy osobistej pozwala wnioskować fakt, że przez dziewięć lat nauki był członkiem pułtuskiej drużyny ZHP im. J. Poniatowskiego.

Ogólnie: dobry!

Zaraz po maturze i dwumiesięcznych wakacjach wstępuje do wojska. Trafia do podchorążówki wojsk sanitarnych, szybko zdobywa kolejne stopnie podoficerskie. - *Inteligentna duża. Dyscyplina duża (...). Na służbie lojalny. Uspokojenie pogodne. W studiach bardzo pilny. Zdolności kierownicze i wychowawcze przeciętne. Ogólnie: dobry* - podsumowuje w pierwszej opinii przełożony. Kolejne będą podobne, chyba nawet ich autorzy przeglądali teczkę osobową i przepisywali od poprzedników: *1 sierpnia 1935 r. zanotowano: spokojny, inteligentny, pracowity i systematyczny. Zachowuje się*

dobrze w służbie. Wiadomości wojskowe duże, postawa żołnierska przeciętna, zdolności instruktorskie nie posiada. Na stanowisku kierowniczym przeciętny, zdolności wychowawcze przeciętne. Ogólnie: dobry.

Opinie robią się coraz lepsze w miarę, jak postępują prowadzone równolegle ze służbą i w jej ramach studia medyczne. Kończy je w przewidzianym terminie na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w 1936 roku. W szkole oficerskiej otrzymał lokatę 47/72 z wynikiem dobrym. *Possada kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu i nadaje się na oficera (...), zdolny, pilny, ambitny w pracy. Jako student dalej traktuje z zamiłowaniem stu-*

dia lekarskie. (...) Karny, lojalny, ideowy. Jako dowódca i instruktor dość dobry. Przez kolegów i otoczenie lubiany - orzekają przełożeni.

Na szczebelkach kariery

Młody podporucznik Fabisiak prosi o przydział do jakiejś jednostki wojskowej, najwyraźniej chce pozostać w mundurze. Skierowany zostaje do Centrum Wyszkolenia Sanitarnego (dzisiaj mieści się tam Szpital Ujazdowski w Warszawie). Zmienia kilka jednostek, służy m.in. w Jarocinie, zyskuje coraz pochlebniejsze opinie zarówno o swoich cechach oficerskich, jak i lekar-

skich. Czytamy: *Bardzo dodatni typ oficera i lekarza. Energiczny, zaradny, pogodny i lojalny. Przejawia dużo samodzielności. Ma poważne zadatki na przyszłość na stanowisko Nacz. Lek. Pułku.* W sierpniu 1939 roku zostaje skierowany do Dębicy, do 5 Pułku Strzelców Konnych. Jest to jednostka o dość dużym prestiżu, doświadczona w bojach z Ukraińcami i bolszewikami. Plan przewiduje toczenie bitwy granicznej. Jednostka kończy szlak bojowy już 5 września. Oficerowie trafiają do Oflagu w Itzehoe, potem do Stalagu w Nordhorn. Po uwolnieniu najpierw wraca do Szpitala Ujazdowskiego, potem zaś w zostaje zwolniony ze statusu jeńcy wojennego i przymusowo zatrudniony na stanowisku lekarza we w Adamowie koło Łukowa.

Chwilę po wielkiej wyspie

Nie było tam lekarza. Poprzednik, dr Kazimierz Śniegocki, dowódca miejscowej placówki Związku Walki Zbrojnej, został aresztowany przez gestapo. Za chwilę posypały się kolejne aresztowania, także wśród okolicznych księży. Sprawa od początku nie dawała nadziei na pomyślne rozwiązanie: według niemieckich raportów znaleziono *49 skrzyń amunicji artyleryjskiej, wiele lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, 100 karabinów, 50 tys. sztuk naboju oraz broni ręcznej i maszynowej oraz dużo granatów ręcznych* (za art.

Z opinii przełożonych wojskowych w roku 1938:

Warunki materialne dobre, oszczędny, bez nałogów. Cechy indywidualne: Charakter męski i prawy. Optimista, pogodnego usposobienia. Obowiązkowość, dokładność w pracach wojskowych. (...) Zdolności ogólne i zawodowe duże. Pracuje z wielkim zamięłowaniem, wykazuje dużą zaradność, szybko orientację i przydatność do pracy samodzielnej. Osiągnięte wyniki w służbie: na stanowisku lekarza baonu nie ogranicza się tylko do pomocy lekarskiej chorym, lecz wykazuje szeroki zakres zainteresowania lekarza oddziałowego. Osiągnięte wyniki osobiste: Chętnie i dużo pracuje nad sobą, z dobrym rezultatem. Uchodzi za dobrego lekarza i cieszy się zaufaniem wśród chorych. Określenie przydatności służbowej oraz wnioski co do dalszego użycia oficera: B.dobry lekarz Baonu. (...) W przyszłości nadawać się będzie na stanowisko Naczelnego Lekarza Pułku.

„Wsypa w Adamowie” na str. zastawie-netau.net).
cdn.

Piotr Rafalski & Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Latający pomnik w Komarówce



Zdjęcie ze stron gminy Komarówka Podlaska wykonane najpewniej w latach siedemdziesiątych, ale samolot TS8-Bies do tej pory stoi pod tamtejszą podstawówką. Skąd się wziął? Wyjaśnieniem jest imię szkoły, której patronem są Bohaterowie Lotnictwa Polskiego. W nieodległej Bezwoli mieściła się lotnicza jednostka wojskowa (był to skład materiałowy, nie posiadała lotniska). Kiedy posiadała pełną obsadę, mieszkali tam też zawodowi żołnierze. Dzieci najczęściej posyłały do szkół w Komarówce, bo tu mieściło się nawet liceum. A że wojsko i oficerowie w PRL-u mogli dużo pomóc, tedy sama szkoła zabiegała o dobre relacje. Ich elementem było m.in. podarowanie placówce odmalowanego Biesa.

Zbigniew Smółko

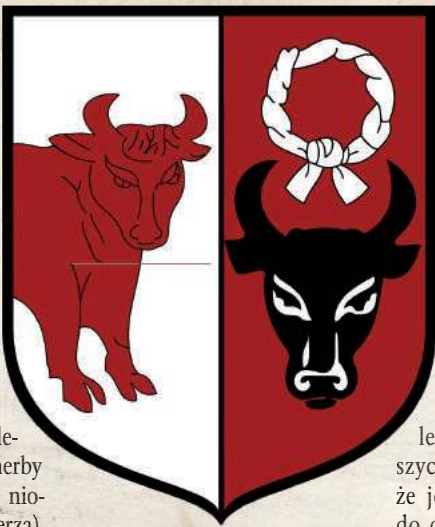
BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jeziorzańskie byki

Dawna nazwa Jeziorzan to Łysobyki (i komu to przeszkadzało...). Wido-mym tego znakiem są aż dwa byki w herbie.

Na tarczy hiszpańskiej dzielonej w słup w polu lewym (czyli prawym - herby opisuje się z perspektywy niosącego je na tarczy rycerza), czerwonym czarną głowę była, a nad nią srebrną nałęczką (czyli chustą srebrną), natomiast w polu prawym srebrnym postać czerwonego byka.

Jest to wizerunek pochodzący z pieczęci miasta Ły-



sobyki (dziś Jeziorzany), byk nawiązywał do nazwy miasta, a nałęczka do odgrywanego w przeszłości doniosłą rolę na tych ziemiach rodu Zbąskich herbu Nałęcz. U Mięczysława Gumowskie-

go znaleźliśmy informację o starszej formie pieczęci, na której oprócz byka i nałęczki była też postać ludzka, ale jest to informacja szczątkowa, a odciski, na które powołał się ów wybitny znawca, nie zachowały się.

Byk kojarzy się ze wszystkim, co silne, mocne, vitalne, tutaj jednak wydaje się, że należy iść szlakiem najprostszych interpretacji i przyjąć, że jest to proste nawiązanie do dawnej nazwy. Być może ten sam efekt osiągnięto, kontentując się tym, co jest w heraldycznie lewej stronie tarczy, ale skoro już...

Zbigniew Smółko

Wisła ograła trzecioliigowców

Piłkarze z Puław zano-
towali zwycięstwa 2:0
z Siarką Tarnobrzeg oraz
KSZO Ostrowiec Świę-
tokrzyski. Z zespołem
związał się Piotr Giel.

- To były dwa pożyteczne spa-
ringi po bardzo intensywnym
tygodniu przygotowań. Jednym
z głównych założeń na te mecze
było przełamanie mentalne i zwy-
cięstwo, bo pomimo dobrej gry
w ostatnich dwóch tygodniach,
tej wygranej zabrakło. Pierwsze
pół godziny z Siarką, gdzie gra-
liśmy pod wiatr i na pewno miało
to wpływ na przebieg spotkania.
Po tym czasie to my staliśmy się
drużyną lepszą i stwarzającą groź-
niejsze sytuacje. Bramka na 1:0
została strzelona po bardzo dobrze
założonym pressingu przez całą
drużynę i idealnym timingu sko-
ku pressingowego przez Kamila
Kargulewicza. W drugiej części to
my byliśmy dużo groźniejsi i spo-
kojnie mogliśmy strzelić dwie/trzy
bramki więcej, ale skończyło się
tylko 2:0. Cieszy podejście i nastą-



Pierwszą bramkę w meczu z Siarką zdobył Kamil Kargulewicz (fot. Dominik Kęsik)

wienie zespołu, bo jak tak będzie
to wyglądać w lidze, to o wynik
będę spokojny - mówi Mikołaj
Raczyński.

W drugim starciu szkolenio-
wiec wystawił eksperymentalny
skład. - Ponownie byliśmy zasileni
zawodnikami z drugiej drużyny.
W związku z tym sama organiza-
cja gry nie była na najwyższym
poziomie, ale na ogromny plus
składa się determinacja i zaan-
gażowanie indywidualne zawod-
ników. Każdy chciał na pewno
pokazać się z jak najlepszej strony
i uważam, że głównie dzięki tej

determinacji odnieśliśmy zwycię-
stwo w tym spotkaniu. Podkreślę,
że chłopcy z akademii zostawili po
sobie bardzo dobre wrażenie i kil-
ku z nich będziemy nadal monito-
rować - dodaje.

Wisła Puławy - Siarka Tarnobrzeg 2:0 (1:0)

Bramki: Kargulewicz 45',
Bortniczuk 61'.
Wisła: Mielcarz - Pavlas, Se-
weryś, Wiech, Flak, Nojszewski,

SPARINGI WISŁY PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
2:0 KSZO Ostrowiec Św.
2:0 Siarka Tarnobrzeg
10.02., Legionovia Legionowo
17.02., Avia Świdnik



Kargulewicz, Janicki, Puton,
Nojszewski, Bortniczuk (66' Giel).

Wisła Puławy - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 2:0 (0:0)

Bramki: Kumoch 57', Skalecki
73' (K).
Wisła: Łakota - Kaczorowski,
Skalecki, Gałązka, Ciszewski,
Kumoch, Łuczuk, Kołtański,
Nojszewski, Szymanek, Giel (66'
Polak).

mp

Wisła bliźniakami stoi! Mamy napastnika

Wreszcie! Wzmocnie-
nie Wisły Grupa Azoty
Puławy.

Nowym napastnikiem ekipy
Mikołaja Raczyńskiego został
Piotr Giel. Doświadczony
gracz przeniósł się do naszego
klubu z Chojniczanki Choj-
nice. Jesienią rozegrał 17 me-
czów w II lidze (1117 minut).
Zdobyl jednego gola. Podpisał
umowę do 30 czerwca 2025
roku.

Giel pierwsze kroki w se-
niorskiej piłce stawiał
w Ruchu Radzionków, skąd
przeniósł się do Warty Poz-
nań. W kolejnych latach
był piłkarzem m.in. Sandecji
Nowy Sącz, GKS-u Bełcha-
tów, GKS-u Tychy czy Ruchu
Chorzów. Łącznie rozegrał 98
meczów w I lidze oraz 268
spotkań w II lidze, zdobywa-
jąc 113 bramek. W ostatnich
latach utrzymywał się w czo-
łówce strzelców. Teraz będzie
zdobywał bramki dla Dumy
Powiśla.

Co ciekawe, to drugi gracz,
który ma brata bliźniaka. Bra-
tem Piotra jest Paweł, który
występuje w zespole wiceli-
dera IV ligi - Hutniku War-
szawa. W ekipie Wisły wystę-
puje również Dominik Cheba



Piotr Giel związał się z Wisłą do końca czerwca 2025 roku (fot. Wisła Puławy)

(obecnie przechodzi rehabili-
tację po operacji). 27-latek ma
swoją „kopię” w postaci brata
Petryka.

W TYCH KLUBACH GRAŁ GIEL

Ruch Radzionków, Zantka
Chorzów, Warta Poznań,
Sandecja Nowy Sącz, MKS
Kluczbork, Zagłębie Sosno-
wiec, Kotwica Kołobrzeg, GKS
Bełchatów, GKS Tychy, Bytovia
Bytów, KKS Kalisz, Chojnicz-
ka Chojnice.

mp

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pierwszy transfer. Przez ostatnie miesiące ten piłkarz był bezrobotny

To pierwszy ruch tran-
ferowy pierwszoligowe-
go Górnika w tej prze-
rwie zimowej i pierwszy
po tym, jak zespół objął
Pavol Stano. Co ciekawe,
nowy zawodnik zielono-
czarnych zna się ze
szkoleniowcem łącznian
z poprzedniego klubu
słowackiego trenera.

Nowym piłkarzem zielono-
czarnych został Damian
Warchoń. Klub poinformował
o podpisaniu kontraktu z ofen-
sywnym pomocnikiem we
wtorek, 30 stycznia. 28-latek
związał się z Górnikiem do 30
czerwca 2025 roku. Damian
Warchoń urodził się w Łodzi.
W przeszłości występował m.in.
w Widzewie Łódź, Rakowie Czę-
stochowa czy Pelikanie Łowicz.
Zaliczył jeden występ w Legii
Warszawa, w którym strzelił
gola. W dwóch poprzednich se-
zonach był zawodnikiem Wisły
Płock, w której zaliczył 38 wy-
stępów w Ekstraklasie. Zdobył
w nich dziewięć bramek. Właś-
nie z płockiego klubu zna się
z Pavolem Stano, nowym trene-
rem Górnika.



Od czerwca Damian Warchoń był bez klubu

Warto podkreślić, że Damian
Warchoń to bramkostrzelny pił-
karz, choć trzeba jednocześnie
brać pod uwagę, że większość
dotychczasowej kariery spędził
w niższych ligach. Jego bilans to
175 meczów, w których strzelił
78 goli.

Od czerwca Damian Warchoń
był bez klubu. Jeszcze w połowie
stycznia wystąpił w sparingu
w barwach ekstraklasowej Pus-
czy Niepołomice.

Podczas zgrupowania Górni-
ka w Kielcach sztab szkolenio-
wy testował bramkarza Kacpra
Kołotyło. 21-latek był ostatnio

związany z drugoligową Wisłą
Puławy. Dotychczas urodzony
w Tychach gracz rywalizował
na poziomie trzecioliigowym,
w dorobku ma jeden występ na
poziomie drugiej ligi.

Z drużyną Górnika, według
medialnych doniesień, łączony
był też 27-letni słowacki pomoc-
nik Filip Lesniak z przeszłością
m.in. w duńskim Alborgu i an-
gielskim Tottenhamie Hotspur,
ostatnio grający w pierwszoli-
gowej Wiśle Płock, byłym klubie
Pavola Stano.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Nie dali rady ligowemu rywalowi. Damian Zbozień złamał nos

To był już przedostatni test
dla podopiecznych trenera
Pavola Stano przed wznó-
wieniem Fortuna 1. Ligi.
Zielono-czarni przegrali ze
Stalą Rzeszów 2:3.

Do sobotniego meczu w Rzeszo-
wie, „Górnicy” rozegrali trzy spa-
ringi. Wygrali z trzecioliigowcami
- Świdniczanką Świdnik i GKS-em
Bełchatów i ponieśli porażkę z eks-
traklasową Puszczą Niepołomice.

Tym razem łącznianie konfron-
towali się z ligowym rywalem,
12. w tabeli Fortuna 1. Ligi Stalą
Rzeszów. Górą byli rywale, którzy
zdolali wbić Górnikowi trzy gole.
Zielono-czarni odpowiedzieli dwo-
ma trafieniami autorstwa obrońcy
Lukasza Klemenza i napastnika
Marko Roginicia. Spotkanie zako-
ńczyło się wynikiem 3:2.

W drużynie Górnika zagrał
nowy nabytek klubu - pomocnik
Damian Warchoń.

Kolejny, a zarazem ostatni spa-
ring GKS-u w sobotę, 10 lutego,
kiedy to łącznianie zagrają z innym
ligowym rywalem, Wisłą Kraków.

Stal Rzeszów - Górnik Łączna 3:2 (1:1)

Bramki: Hrosu 10, Illa Postupa-



Bolesny uraz w sobotnim sparingu zaliczył Damian Zbozień. Obrońca doznał złamania nosa po zderzeniu z własnym bramkarzem

Iskryj 62, Kacper Plichta 69 - Lukas
Klemenz 25, Marko Roginić 56
Stal: Bieszczad (60' Raciniew-
ski) - Synoś, Paśko, Panasiuk,
Góra (72' Soja), Danielewicz (75'
Koczera), Kądziołka, Postupałskyj,
Plichta, Hrosu, Langer (65' Stan-
kowski, 80' Bartkowiak).

Górniki: Kołotyło - Grabowski,
de Amo, Klemenz, Bednarczyk,
Deja, Durmuş, Żyra, Łukasik,
Młyński, Roginić. (II połowa)
Kołotyło (65' Olszak) - Zbozień
(52' Sienicki), Cissé, Klemenz

SPARINGI GÓRNIKA

Świdniczanka Świdnik 3:1
GKS Bełchatów 2:0
Puszcza Niepołomice 1:2
Stal Rzeszów 2:3
Wisła Kraków

(65' Bednarczyk), Dziwniel,
Deja (65' Wachowicz), Żyra
(65' Durmuş), Warchoń, Ste-
szuk, Roginić, Podliński.

dsm

REG

Koszykówka: Puchar nie trafił do Lublina. A do przerwy był remis

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin po raz drugi w historii klubu zagrały w finale Pekao S.A. Pucharu Polski. W meczu o cenne trofeum podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka musiały uznać wyższość KGHM BC Polkowice.

W pucharowym finale rywalizowały dwa najlepsze zespoły rodzimej kobiecej koszykówki w ostatnich miesiącach. I choć to lublinianki były górą w walce o złote medale poprzedniego sezonu oraz w jesiennym starciu o Superpuchar Polski, to za faworyta uchodził zespół z Dolnego Śląska. Za „Pomarańczowymi” przemawiało wyższe miejsce w tabeli Orlen Basket Ligi Kobiet z bilansem 15 zwycięstw i tylko jednej porażki oraz brak kontuzji w składzie. Natomiast w szeregach białozielonych duże znaczenie miały problemy zdrowotne podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka. W protokole meczowym znalazła się co prawda centerka Kylee Shook, ale z uwagi na uraz nie pojawiła się na parkiecie nawet na chwilę. W meczu nie wzięły udziału ponadto leczące się od dłuższego cza-



Za dotarcie do finału lubelski zespół otrzymał pamiątkową srebrną patelnię

su Aleksandra Kuczyńska i Magdalena Ziętara, a także mające różne dolegliwości Elin Gustavsson oraz Emily Kalenik. Zgodnie z oczekiwaniami KGHM BC rozpoczął niedzielne starcie w zdecydowanie lepszym stylu od rywalki. Już po czterech minutach gry faworytka prowadziła 13:2. W początkowych fragmentach następnej partii drużyna z Lublina nadal popełniała sporo błędów w obronie, co skrzętnie wykorzystywały przeciwniczki. Jednak przy prowadzeniu 38:20 polkowiczanki całkowicie straciły rezon, wpadły w ofensywny impas i przez ponad siedem minut zdoby-

ły zaledwie cztery oczka. Kapitalna dyspozycja AZS UMCS i przestój rywalki doprowadziły do tego, że na półmetku spotkania na tablicy wyników widniał remis 42:42. A to zwiastowało duże emocje po zmianie stron. Przerwa i rozmowa w szatni pomogły ekipie z Polkowic, która w trzeciej kwarcie nie miała już problemów z regularnym trafianiem do kosza. W połączeniu z większą liczbą zbiórek oraz asyst przyniosło to KGHM BC zaliczkę sześciu oczek przed ostatnią ćwiartką, do której zespół z Dolnego Śląska przystępował przy rezultacie 65:59 na swoją korzyść. Na

pięć minut przed końcem czwartej kwarty nosząca kapitańską opaskę Weronika Gajda i jej koleżanki miały 10 punktów przewagi, a w poczynaniach białozielonych było widać coraz większe zmęczenie. Trener Krzysztof Szewczyk nie pozostawał wobec tego obojętny i dał odpocząć liderkom zespołu, desygnując na boisko w ostatnich fragmentach wyłącznie młode krajowe zawodniczki. Tym samym Puchar Polski trzeci rok z rzędu pojechał do Polkowic, a po tytuł MVP turnieju sięgnęła Stephanie Mavunga. Koszykarki lubelskiego klubu będą mieć teraz nieco przerwy od gry o stawkę z uwagi na okienko

reprezentacyjne. Następny mecz ligowy odbędzie się 14 lutego. Do hali przy Alejach Zygmunta przyjedzie wówczas PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski.

**Polski Cukier AZS UMCS
Lublin - KGHM BC Polkowice
68:91
(17:30, 25:12, 17:23, 9:26)
Lublin:** Goss 25, Burton 25, Ziemborska 12, Fiszer 2, Adamczuk 2, Goszczyńska 2, Ullmann, Jeziorna, Nassisi

Karol Kurzępa

Są coraz bliżej startu ligi

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą kolejne sparingi w ramach przygotowań do rundy wiosennej. Podopieczni trenera Goncalo Feio zmierzili się z ekstraklasowym Radomiakiem Radom oraz drugoligową Stalą Stalowa Wola. Wyjazdowa rywalizacja z przedstawicielem krajowej elity zakończyła się porażką żółto-biało-niebieskich 1:2. Oba gole dla gospodarzy zdobył jeszcze w pierwszej połowie portugalski napastnik Leonardo Rocha. Honorowe trafienie dla Motoru było natomiast autorstwa Dariusza Kamińskiego. Drugie ze spotkań zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 2:0. Do siatki trafili Michał Żebrakowski oraz Rafał Król. Przed „Motorowcami” jeszcze tylko 10 lutego na towarzyszący potyczkę do Lublina przyjedzie warszawska Polonia. Dziewięć dni później lublinianie rozpoczną rundę wiosenną od ligowego starcia w Katowicach z tamtejszym GKS-em.

Karol Kurzępa

Pilkarki MKS FunFloor Lublin przełamały się w Europie

Pilkarki ręczne MKS FunFloor Lublin wywalczyły premierowe zwycięstwo w trwającym sezonie Ligi Europejskiej. W 4. kolejce zmagania białozielone pokonały przed własną publicznością niemiecki HSG Bensheim/Auerbach.

Gospodynie przystąpiły do tego spotkania w niezbyt dobrych nastrojach. Podczas bardzo intensywnego stycznia, biorąc pod uwagę rozgrywki krajowe i międzynarodowe, podopieczne trener Edyty Majdzińskiej zanotowały cztery porażki, trzy wygrane oraz jedno zwycięstwo po rzutach karnych. To rezultaty poniżej oczekiwań fanów i klubowych władz.

W sobotniej potyczce trudno było odmówić zespołowi MKS FunFloor ambicji, zaangażowania oraz waleczności. Miejsco-

we miały co prawda przestoje w grze, ale długimi fragmentami nadawały ton wydarzeniom na parkiecie w hali Globus. Dzięki temu do przerwy prowadziły 19:17, tworząc ciekawe i zacięte widowisko.

Po zmianie stron lublinianki kontrolowały spotkanie i prezentowały dobrą skuteczność zarówno w ofensywie, jak i obronie. Dzięki temu nie oddały przyjezdnym prowadzenia nawet na chwilę. Ostatecznie MKS przełamał passę trzech porażek z rzędu w EHF European League.

– Cieszę się, że zespół odbił się z kryzysu psychicznego i mentalnego. Jestem bardzo dumna z dziewczyn, że potrafiły to zrobić w kilka dni. Potrafiłszy udowodnić coś sobie, ale i kibicom, którym bardzo dziękujemy za wsparcie. Wierzyli w nas w kryzysowych momentach i to ważne, że mogli się z nami cieszyć po zwycięstwie – przyznała Edyta Majdzińska.

Już w najbliższy wtorek Daria Szyrkaruk i spółka rozegrają

następne spotkanie. 6 lutego do hali Globus przyjedzie MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski. Początek rywalizacji w ramach 15. kolejki obecnego sezonu Orlen Superligi Kobiet zaplanowano o godzinie 18:00. Cztery dni później do Lublina zawita rumuńska CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud. Do końca miesiąca białozielone wystąpią ponadto jeszcze w pięciu konfrontacjach, więc lutowy terminarz będzie dla nich równie napięty, co styczniowy.

**MKS FunFloor Lublin -
HSG Bensheim/Auerbach
34:32 (19:17)**

Lublin: Wdowiak, Gawlik, Ossowska – M. Więckowska 9, Balsam 6, Posavec 5, Tomczyk 4, Kovarova 4, Szyrkaruk 2, Płomińska 1, D. Więckowska 1, Andruszak 1, Masna 1, Roszak, Noga, Szczepaniak

Karol Kurzępa

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin podtrzymali dobrą passę

Dwunastą wygraną w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi zanotowali koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin. Czerwono-czarni pokonali na wyjeździe Tauron GTK Gliwice 86:83 w meczu, o którego wyniku zdecydowała ostatnia akcja.

Od początku meczu lepiej radzili sobie lublinianie, którzy szybko wypracowali bezpieczną przewagę. Gospodarze sporo pudłowali, a osiem punktów w pierwszej kwarcie zdobył Barret Benson, czym znacznie przyczynił się do wygrania jej przez gości 22:15. Druga odsłona rozpoczęła się jednak nie po myśli trenera Artura Gronka. Jego podopieczni zaczęli gubić piłkę i marnować akcję, a rywale zniwelowali stratę do dwóch punktów. Na szczęście przerwa na żądanie zadziałała

na czerwono-czarnych otrzeźwiająco. Kolejna seria dobrych akcji ofensywnych i pewna postawa pod własnym koszem pozwoliła „Startowcom” prowadzić 45:35 przed długą przerwą.

Po wznowieniu gry lubelskiej drużynie doskwierała spora nieskuteczność, z której korzystali przeciwnicy. Miejscowi nieźle przy tym bronili, dzięki czemu konsekwentnie odrabiali straty i na dwie minuty przed końcem trzeciej partii zrobiło się 60:60. Czerwono-czarni dali jednak radę ponownie odzyskać przewagę i przed ostatnią odsłoną wygrywali 64:62. W finalnej ćwiartce początkowo obie drużyny prezentowały dużą nieskuteczność. Później goście byli w stanie trzymać gliwiczanki w dystansie kilku oczek. W decydującym momencie na tablicy rezultatów widniał remis 83:83, ale na cztery sekundy przed końcem za trzy punkty trafił O'Reilly i zapewnił przyjezdnym zwycięstwo.

– To było ciekawe spotkanie. Zespół gospodarzy był bardzo dobrze przygotowany i mądrze bronił. Najważniejsze są punkty za zwycięstwo, a nie różnica punktowa pomiędzy zespołami, bo w tym sezonie ta liga wygląda tak, że każdy może wygrać z każdym – podsumował trener Gronek.

Już w najbliższą środę ekipa z Lublina rozegra następne spotkanie. 7 lutego do hali Globus przyjedzie holenderskie Landstede Hammers Zwolle w ramach ostatniego meczu w fazie grupowej międzynarodowych rozgrywek European North Basketball League.

**Tauron GTK Gliwice -
Polski Cukier Start Lublin
83:86
(15:22, 20:21, 27:21, 21:22)**

Lublin: O'Reilly 18, Durham 16, Gabrić 14, Benson 13, Wade 13, Karolak 5, Szymański 4, Put 3, Pelczar

Karol Kurzępa

Orlęta Radzyń Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski 3:0 (0:0). Zaczyna się rywalizacja o miejsce w pierwszej jedenastce

Łatwa wygrana w kolejnym sparringu

Prawdziwie trudne próby przyjdą na Orlęta w następnych meczach kontrolnych. Trenerowi Tomaszowi Złomańczukowi udało się domknąć kadrę. Drużyna zaczyna szlifować nową taktykę (system 3-4-3) oraz rywalizować o miejsca w pierwszym składzie.

Na razie biało-zielonym najbardziej brakuje skuteczności. Już po kwadransie mogło być np. 3:0, ale gole padały dopiero po przerwie. W drugiej połowie Huragan bronił wyłącznie do własnej bramki, kilka razy szanśce udało się jednak przełamać.

Przegląd kadry

Bramkarze Orląt w niedzielę nie mieli specjalnie wielu okazji, żeby się wykazać. Ze stoperów najsolidniej wyglądał Adrian Duchnowski, ale zdecydowały poważniejsze próby. Na prawym skrzydle dobry występ zaliczył Bartosz Pawluczuk. Na



Zanim w niedzielę piłkarze zatańczyli z Huraganem, przyjaciele klubu, byli zawodnicy, kibice, dawni i obecni działacze bawili się znakomicie na Balu Stulecia Orląt w radzyńskiej Restauracji. Forma dopisywała, ewidentnie rośnie, kontuzji nie było, wszyscy gotowi na następną setkę - więcej o tej ze wszech miar udanej imprezie napiszemy w kolejnym numerze

lewym „wahadle” biegał tym razem Karol Rycaj, ale to tylko dlatego, że kontuzję leczy Patryk Szymala, a Piotr Zmorzyński przez cały tydzień, razem m.in. z Arkadiuszem Kotem, opiekowali się na zgrupowaniu drużynami młodzieżowymi. W środku pola swoje umiejętności potwierdził Jakub Szczeppek. Przed przerwą w ataku grał Jakub Szuta, który już w pierwszej minucie mógł strzelić gola, ale, podobnie jak koledzy, był nieskuteczny. W drugiej części meczu na pozycję napastnika przeniósł się Junior Radziński. Efektem były dwa gole i asysta „do pustej bramki”.

Następne sparringi powiedzą więcej

Huragan nie powiesił poprzeczki zbyt wysoko, dlatego trudno o daleko idące wnioski. W środę kolejnym rywalem będzie Łada Biłgoraj, z którą Orlęta zmierzą się na sztucznym boisku w Lubartowie. W sobotę zaś rywalizacja o miejsca w składzie na mecz z Wiązownicą ruszy na dobre: na bocznym boisku koło stadionu Motoru w Lublinie drużyna z Radzynia spotka się z innym trzecioligowcem, Chelmianką Chelm. Poważna operacja logistyczna czekać będzie biało-zielonych w następną sobotę 17 lutego, bo rozegrają dwa sparringi

w dwóch lokalizacjach. Część drużyny zagra przeciwko Wiśle Puławy (i to „pierwszemu garniturowi”!), część zaś mierzyć się będzie ze Startem Krasnostaw. Potem jeszcze ostatnie przetarcie z Avią Świdnik i w pierwszy weekend marca ruszą rozgrywki ligowe.

Kadra w zasadzie zamknięta

Kadrę można uznać za skompletowaną, chyba że trafi się jakaś cudowna okazja „last minute” - mamy tu na myśli, przede wszystkim, wzmocnienie linii ataku, tyle że dobrzy snajperzy rzadko spadają z nieba. Na razie trwa rywalizacja między Szutą a Radzińskim. - Obaj



W niedzielę najlepszą skutecznością popisał się Junior Radziński (w środku). Strzelił dwa gole i wyłożył „do pustej bramki” piłkę Przemysławowi Koszelowi. Pozyskany z Polonii Warszawa zawodnik może grać jako wysunięty napastnik albo ofensywny pomocnik

mają różne charakterystyki. Junior lepiej radzi sobie w grze kombinacyjnej, Jakub potrafi zastawić się i utrzymać piłkę 30 metrów od bramki. W różnych meczach będą różne potrzeby taktyczne i wtedy będziemy podejmować decyzje. Z obydwu jesteśmy zadowoleni - komentuje Damian Panek.

Do treningów w tym tygodniu wrócą po kontuzjach Szymon Wronka i Borys Piotrowski. Kilku piłkarzy zostanie wypożyczonych do innych klubów. Igor Belka i Bartłomiej Matejek najpewniej zostaną wypożyczeni do Huraganu Międzyrzec Podlaski. Nie jest jasna sytuacja Piotra Kuźmy, który w sobotę był lekko chory.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski 3:0 (0:0)

gole: Radziński 2, Koszel
Skład Orląt: I połowa: Bartnik - Cassio, Chyla, Duchnowski, Korolczuk, Szczypek, Pawluczuk, Rycaj, Mamis, Koszel, Szuta
II połowa: Rutkowski - Kotko, Chyla, Cassio, Obroślak, Szczypek, Wołek, Majbański, Mamis, Koszel, Radziński
Mecz rozegrano na sztucznym boisku w Białej Podlaskiej

Zbigniew Smółko

Podlasie lepsze od Mazovii

Trzeci mecz kontrolny i drugie zwycięstwo piłkarzy Podlasia.

Białczanie triumfowali 2:0 z Mazovią Mińsk Mazowiecki. Na listę strzelców wpisał się Jarosław Kosieradzki, a drugi gol to trafienie samobójcze.

- To było dobre spotkanie w naszym wykonaniu. Zdominowaliśmy pierwszą połowę w posiadaniu piłki, dobrze zabezpieczając ataki, dzięki czemu po stracie piłki za chwilę do nas wracała. Tworzyliśmy sytuacje i mogliśmy zdobyć więcej bramek. Dalej musimy skupiać się nad zachowaniami pod bramką przeciwnika, bo doprowadzenie piłki do ostatniej trzecji boiska wygląda dobrze, ale możemy jeszcze poprawić tworzenie sytuacji strzeleckich oraz odpowiednio wypełniać pole karne - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec dodaje, iż w drugiej części spotkania kilku zawodników nie występowało na swoich pozycjach, dlatego w kilku sytuacjach brakowało wzajemnego zrozumienia i druga połowa nie była tak dobra, jak pierwsza. - Idziemy w dobrym kierunku, bo widać stały progres w naszej grze w ofensywie i za-



Pierwszą bramkę w meczu z Mazovią zdobył Jarosław Kosieradzki (fot. Gerard Maksymiuk)

bezpieczeniu ataków przed kontrami, a to był i dalej jest główny aspekt, który mieliśmy do poprawy po rundzie jesiennej. Dodatkowo zadebiutowało dwóch zawodników z akademii z rocznika 2008 oraz jeden 2007, co zawsze cieszy i daje perspektywę na przyszłość - dodaje.

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Podlasie Biała Podlaska 0:2 (0:2)

Bramki: Kosieradzki 15', br. samobójcza 27'.

Podlasie: Nos - Pigiel,

Avdieiev, Podstolak, Kapaściński, Salak, Kamiński, Andrzejuk, Wyjadłowski, Lepiarz, Kosieradzki. Ponadto grali: Skrodziuk, Chazan, Krawczyk, Pacek, Lesiuk, Nojszewski, Orzechowski, Kobyliński, Grochowski.

Długa lista

Ze względu na problemy zdrowotne w meczu z „Mazą” zabrakło: Rafała Misztala, Rostylava Dehtiara, Jana Kozłowskiego, Dominika Sikory, Kacpra Jakóbczyka, Macieja Kurowskiego, Ezany Kahsaya, Adriana Wnuka i Karola Domańskiego.

PLAN SPARRINGÓW PODLASIA

3:1 Jagiellonia II Białystok
1:1 Łada Biłgoraj
2:0 Mazovia Mińsk Maz.
10.02., Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec Podl.
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

Sporo pracy

W minionym tygodniu podopieczni Artura Renkowskiego mieli siedem jednostek. W tym będzie podobnie. Podsumowaniem mikrocyklu będzie sparing z zespołem z Siedlec.

Jadą do drugoligowca

Kolejny mecz kontrolny 10 lutego. Wówczas białczanie zagrają na wyjeździe z drugoligową Pogonią Siedlce. Początek o godz. 12:00.

Długa przerwa Ezany

Diagnoza potwierdziła, iż Ezana Kahsay będzie miał dłuższą przerwę.

29-letni napastnik pozyskany z Mazovii Mińsk Mazowiecki doznał urazu po groźnym ataku przeciwnika podczas spotkania z Jagiellonią II Białystok.

Niestety, pierwsze diagnozy przewidujące jedynie krótką przerwę, nie potwierdziły się. Specjalistyczne badania wykazały, że napastnik zerwał mięsień przywodziciela. To oznacza, że Ezany nie zobaczymy na boisku



Ezanę czeka dłuższa przerwa fot. Podlasie Biała Podlaska

przez okres około 6-10 tygodni. Trzymamy kciuki za udaną rehabilitację i czekamy na powrót do zdrowia

mp

Skrodziuk, Grochowski i Lesiuk z debiutem!



Od lewej: Michał Skrodziuk, Michał Grochowski i Bartłomiej Lesiuk. Wszyscy trzech zadebiutowali w pierwszym zespole Podlasia

Trzech zawodników zadebiutowało w pierwszym zespole Podlasia Biała Podlaska.

To Michał Grochowski (napastnik, rocznik 2008), Bartłomiej

Lesiuk (obrońca, rocznik 2008) oraz Michał Skrodziuk (rocznik 2007, bramkarz). Zawodnicy na co dzień występują w drużynie juniorskiej młodszego prowadzonego przez Miłosza Storto.

mp
BIA

Uczcimy pamięć Daniluka oraz Osypiuka. Już 10 lutego

Przed nami IV Memoriał Janusza Daniluka oraz Artura Osypiuka. 10 lutego uczestników zmagani piłkarskich czeka chwila wspomnienia dwóch osób związanych z piłką nożną.

Początek rywalizacji o godz. 9:00. Zmagania odbędą się w dwóch halach: Podlasia Biała Podlaska (przy Ekonomiku) oraz w IV LO w Białej Podlaskiej. Po meczach grupowych spotkania ćwierćfinałowe, półfinałowe oraz o poszczególne miejsca zostaną rozegrane w „Staszicu”. Głównym celem będzie uczczenie śp. Janusza Dani-



W najbliższą sobotę społeczność piłkarska uczci pamięć: Artura Osypiuka (z lewej) oraz Janusza Daniluka. Pierwszy z nich był wieloletnim prezesem TOP-u 54 Biała Podlaska, a następnie Podlasia. To pod jego wodzą biało-zieloni wywalczyli awans do III ligi, a pierwsze spotkanie ze Stałą

sędzią. Marzenia przedwcześnie przerwała choroba. Przed rokiem z tytułu najlepszych cieszyli się gracze Twierdzy Kobylany, którzy w finale po rzutkach karnych pokonali 3:2 Lutnię Piszczac. W regulaminowym czasie gry padł wynik 1:1. Na najniższym stopniu podium uplasował się centrum-sas.pl, który pokonał 1:0 Granicę Terespol. W półfinałach Twierdza po serii „jedenastek” wygrała 2:1 z centrumsas.pl (w regulaminowym czasie było 0:0), zaś Lutnia ograła 2:1 ekipie z Terespoła. Piątą pozycję wywalczyła reprezentacja SS-PNL - OKS Biała Podlaska, czyli sędziowie, którzy triumfowali 2:0 KS-em Drelów.

Naj, naj...
Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych. Za najlepszego bramkarza został uznany Sebastian Johnson z Podlasia 1983 Biała Podlaska. Nagrodę króla strzelców zgarnął Łukasz Borysiuk z centrumsas.pl, który zdobył siedem goli. Najlepszym zawodnikiem zmagani został Bartłomiej Klekotka z Twierdzy Kobylany. Już dzisiaj zapraszamy na wydarzenie. W najbliższych dniach odbędzie się losowanie grup. Możemy zdradzić, iż będzie coś smacznego. Lubicie grochówkę? A może bigos? Będzie się działo!

Rafał Borysiuk wylądował w Kórniku

Jest wychowankiem AZS-u Podlasie. Występował w Podlasiu Biała Podlaska, Orłętach Radzyń Podlaski oraz Az-Budzie Komarówka Podlaska. Był trenerem w tych dwóch pierwszych ekipach, jak również prowadził Bizon Jeleniec w IV lidze.



Rafał Borysiuk trafił do Kotwicy Kórnik „Borys” będzie odpowiadał za grupę chłopców urodzonych w 2011 roku w Kotwicy Kórnik. Seniorzy tego klubu występują w IV lidze wielkopolskiej. Zajmują czwarte miejsce i tracą trzy punkty do lidera - Lipno Stęszew.

Grom przebiegł się po Tytanie

Piłkarze z Kąkolewnicy nie dali szans ekipie Tytana Wisznice.



Dominik Rycaj ma być dużym wzmocnieniem Gromu. „Rycek” ostatnio występował w radzyńskich Orłętach (fot. Gerard Maksymiuk) Jesienią zdobył siedem goli. Kolejne starcie w najbliższy weekend z Orłętami II Radzyń Podlaski.

Grom Kąkolewnica - Tytan Wisznice
12:0 (4:0)
Bramki: D. Rycaj x2, Marczuk x2, Kanatek x2, Lipiński, Ozygała, Jakimiński, Kot, Milenik, Grochowski.
Grom: Nos (46' Szatkowski) - Chilimoniuk, Zieliński, Grochowski, Lipiński, Jakimiński, Mielnik, Ozygała, Marczuk, Rycaj, Kanatek. Ponadto grali: Kot, Bancierz, Englender, Kennth.

Huragan rozpoczął przygotowania. Trzech testowanych i porażka z Orłętami

Huragan Międzyrzec Podlaski w swoim pierwszy sparingu przed rundą wiosenną zmierzył się z trzeciogigowymi Orłętami Radzyń Podlaski. Choć pierwsza połowa napawała optymizmem, ostatecznie gracze Marcina Popławskiego przegrali 0:3.

lidze, prezentują wyższy poziom od ekipy, która od początku rundy wiosennej będzie walczyć o utrzymanie w lidze niżej. Następny sparing Huraganu już w najbliższy piątek. Podopieczni Marcina Popławskiego zmierzą się z Lewartem Lubartów. Początek spotkania o godzinie 17:00 w Lubartowie.

Orłęta Radzyń Podlaski - Huragan Międzyrzec Podlaski
3:0 (0:0)

Bramki: Radziński x2, Koszel.
Huragan: Nowosz - zaw. testowany, Warda, Koryciński, Łukanowski, Storto, Łęcki, Krzewski, Filonov, Sychev, zaw. testowany 2 oraz Ochlik, Panasiuk, Bujalski, Śledź, Semenik, Czumer, Urbański, Felczak, zaw. testowany 3.

Trójka z punktem w Warszawie

Pewna utrzymania Trójka Międzyrzec Podlaski już bez ciążącej presji rozgrywa spotkania w drugiej lidze. W kolejnym meczu wyjazdowym co prawda przegrali z Metrem Warszawa, jednak zdołali urwać punkt faworyzowanej ekipie gospodarzy.

wadzenie i nie oddali go do samego końca, wygrywając do 16. Trzecia odsłona spotkania to zacięta walka, w której niestety, dla kibiców Trójki, to gospodarze przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść, wygrywając na przewagi. Co nie udało się w secie trzecim, udało ze zdecydowaną nawiązką w czwartym, gdzie międzyrzeczanie rozgromili stołecznych siatkarzy do 14. Decydująca część meczu z Metrem lepiej rozpoczęła się dla Trójki, która prowadziła już nawet trzema punktami, jednak w końcówce oddała prowadzenie i to gospodarze mogli cieszyć się z 15. zwycięstwa w tym sezonie. Kolejny mecz Trójka rozegra 17 lutego, powracając do własnej hali. Zmierzy się wtedy z będącym na piątej pozycji MOS-em Wola Tramwaje Warszawskie.

Metro Warszawa - Trójka Międzyrzec Podlaski
3:2
(21:25, 25:16, 27:25, 14:25, 15:13)
Metro: Troczyński, Gawryś, Gregorowicz, Cackowski, Tataruch, Getka, Gościński (libero) oraz Głód (libero), Mąkosa, Szczucki, Kraśniewski, Kopyś.
Trójka: Kubisz, Nowacki, Orzechowski, Sobieszcza, Jurkowski, Truszkowski, Bielecki (libero) oraz Gołębiowski, Lechowski, Kępka, Kupczak.

Wywiad z byłym zawodnikiem Trójki - Rafałem Faryną, dostępny na stronie R6. Zachęcamy do lektury!

II LIGA				
WYNIKI 18. KOLEJKI				
Metro - Trójka 3:2 (21:25, 25:16, 27:25, 14:25, 15:13)				
Necko - MOS Wola 3:1 (23:25, 25:15, 25:19, 25:23)				
Camper - Kozienice 1:3 (22:25, 25:20, 11:25, 19:25)				
Blonie - SMS PZPS II 2:3 (15:25, 25:19, 18:25, 25:21, 14:16)				
Polcanex - Lechia II 1:3 (21:25, 25:18, 24:26, 22:25)				
Volley - Sparta (09:03.)				
TABELA II LIGI				
Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sparta Grodzisk Maz.	17	46	49:10
2.	Enea KKS Kozienice	18	44	46:21
3.	Metro Warszawa	18	41	48:22
4.	Necko Augustów	18	36	41:25
5.	MOS Wola	18	30	34:31
6.	SMS PZPS II Spała	18	23	27:34
7.	Trójka Międzyrzec Podl.	18	22	25:37
8.	Camper Wyszków	18	21	34:42
9.	Polcanex Kobyłka	18	21	29:38
10.	Volley Ostrołęka	17	14	21:40
11.	KS Blonie	18	12	21:48
12.	Lechia II Tomaszów Maz.	18	11	21:48
19. KOLEJKA (17.02.): Trójka - MOS Wola, Volley - Necko, Sparta - Polcanex, Lechia II - Blonie, SMS PZPS II - Camper, Kozienice - Metro.				

Olimpia z pucharem wójta Łobejko



Pogrom Kodeniec: Paweł Rudko, Michał Rudko, Hubert Sz waj, Konrad Wołos, Arkadiusz Walenciuk, Dominik Domański, Kewin Stolarczuk, Jakub Stolarczuk



La Manita: Mateusz Chwedoruk, Wojciech Lejko, Wojciech Szelecha, Jakub Gołęb, Emil Mikulski, Krystian Mikulski, Grzegorz Piotrowski



Milanów: Bartłomiej Pawlak, Radosław Daszczyk, Michał Gryczuk, Krystian Pieńkus, Eryk Romaniuk, Jakub Krzewski, Grzegorz Romaniuk, Jakub Kołęda



Olimpia Jabłoń juniorzy: Maciej Jakubiuk, Aleksander Dzyr, Krzysztof Burzec, Cezary Cholewa, Kacper Potapczuk, Kacper Granda, Jakub Bielecki



Juventus Curyn: Jarosław Kremecalski, Michał Gromysz, Wojciech Milaniuk, Mikołaj Pajdosz, Paweł Lewczuk, Robert Stola, Mateusz Szczepański



Olimpia Jabłoń: Adam Klimkowicz, Albert Chomiuk, Kamil Jaszczuk, Patryk Zarczuk, Kacper Gazda, Łukasz Kowalczyk, Bartłomiej Wasilewski

Dziewięć zespołów walczył w halowym turnieju piłki nożnej o puchar wójta gminy Jabłoń - Dariusza Łobejko. Wygrali gospodarze.

Kamil Jaszczuk i spółka w najważniejszym meczu dnia pokonali 2:1 po rzutach karny La Manitę. W regulaminowym czasie gry było 2:2. Trzeci był Milanów. Red Bull Kołki nie wyszedł na plac gry ze względu na kontuzje.

WYNIKI GR. A

Olimpia juniorzy - La Manita 0:5, Kadet - Olimpia 1:6, Juventus - Olimpia juniorzy 2:1, Kadet - La Manita 1:0, Juventus - Kadet 5:0, Olimpia La Manita 1:0, Juventus - Olimpia 0:2, Olimpia juniorzy - Kadet 4:1, Olimpia juniorzy - Olimpia 1:5, Juventus - La Manita 0:4.

WYNIKI GR. B

Az-Bud - Pogrom 5:3, Red Bull - Milanów 0:4, Az-Bud - Milanów 2:7, Red Bull - Pogrom



Królem strzelców został Mateusz Chwedoruk (La Manita)

1:0, Az-Bud - Red Bull 1:3, Milanów - Pogrom 3:0

MECZE PÓŁFINAŁOWE

Olimpia - Red Bull 5:0
La Manita - Milanów 3:1



Nagrodę dla najlepszego bramkarza odebrał Jakub Krzewski (Milanów)

MECZ O III MIEJSCE
Milanów - Red Bull 3:0 (wo)

MECZ O I MIEJSCE

Olimpia - La Manita 2:2, k. 3:1



MVP turnieju został Adam Klimkowicz (Olimpia). Na zdjęciu z wójtem gminy Jabłoń Dariuszem Łobejko

Dąb czy Olimpia?

Do końca sezonu w Parczewskiej Lidze Futsalu pozostała jedna kolejka. Ale będzie ciekawie!

Dąb Dębowa Kłoda i Olimpia Jabłoń mają po tyle samo punktów. Liderem jest Dąb, który wygrał dwa z trzech bojęw z najgroźniejszym rywalem. W sobotę górą byli jabłonianie, którzy triumfowali 7:5. W ekipie przeciwników zabrakło narzekającego na kontuzję mięśni Kamila Daszczyka.

W sobotę będzie się działo! Olimpia bezwzględnie musi wygrać z Avengers Parczew. A później starcie Dębu z Victorią Parczew, która w ostatnich spotkaniach rozbiła 8:2 Chaos Kodeniec oraz zremisowała 3:3 z Rossoszem. Czy Radosław Daszczyk i spółka postawią kropkę nad „i” z przedstawicielami Klasy



Dąb Dębowa Kłoda musi pokonać Victorię Parczew, by cieszyć się mistrzostwami w Parczewskiej Lidze Futsalu

Okręgowej? Warto wybrać się do hali Zespołu Szkół w Parczewie. Początek bojęw o godz. 14:00. Przypomnijmy, każde starcie to mecz 2x15 minut.

WYNIKI 13. KOLEJKI

Victoria - Chaos 8:2
Bramki: Albert Chomiuk x3, Kacper Pietruszewski x2, Marcin Chilimoniuk, Szymon Maleszyk - Robert Stola x2.
Rossosz - Avengers 6:4

Bramki: Jacek Bujnik x3, Eryk Jakubiuk x2, Jakub Dąbrowski - Paweł Ciepałowicz x2, Łukasz Sutryk, Łukasz Zacharczuk.
Olimpia - Dąb 7:5
Bramki: Adam Klimkowicz x4, Bartłomiej Pawlak x2, Kamil Jaszczuk - Bartłomiej Gryczuk x2, Patryk Wójcik x2, Grzegorz Taberński.

WYNIKI 14. KOLEJKI

Victoria - Rossosz 3:3
Bramki: Albert Chomiukx2,



Olimpia Jabłoń ma nadzieję, iż Dąb potknie się w ostatniej kolejce i to Kamil Jaszczuk i spółka sięgną po tytuł mistrzów

Wojciech Lewczuk - Jacek Bujnik x2, Eryk Jakubiuk.
Chaos - Olimpia 2:8
Bramki: Robert Stola, Andrzej Cholewa - Krzysztof Burzec x2, Kacper Gazda x2, Wojciech Milaniuk, Kamil Jaszczuk, Bartłomiej Pawlak, Maciej Jakubiuk.
Dąb - Avengers 10:0
Bramki: Radosław Daszczyk x5, Bartłomiej Gryczuk x2, Przemysław Rudnik, Krystian Pieńkus, br. samobójcza.

TABELA ROZGRYWEK			
Dąb Dębowa Kłoda	14	33	98:52
Olimpia Jabłoń	14	33	88:48
Rossosz	14	28	93:60
Avengers Parczew	14	16	45:68
Victoria Parczew	14	10	50:77
Chaos Kodeniec	14	4	43:112

OSTATNIA KOLEJKA (10.02., sobota): Chaos - Rossosz (godz. 14:00), Olimpia - Avengers (godz. 14:40), Dąb - Victoria (godz. 15:20).

Eryk, Radek, a może Kamil?

Bardzo ciekawie jest również w walce o koronę króla strzelców. Aż trzech zawodników ma szansę na tytuł.

Obecnie na prowadzeniu jest Eryk Jakubiuk. Zawodnik Rossosza zdobył 33 bramki. O jedną mniej ma starszy z Daszczyków - Radosław. Jego brat - Kamil zanotował 29 trafień.

NAJSKUTECZNIEJSI

33 gole - E. Jakubiuk (Rossosz)
32 gole - R. Daszczyk (Dąb)
29 goli - K. Daszczyk (Dąb)
23 gole - A. Klimkowicz (Olimpia)
19 goli - J. Bujnik (Rossosz)
18 goli - K. Jaszczuk (Olimpia)
12 goli - Ł. Semeniuk (Rossosz)
11 goli - J. Rykucki (Chaos)
10 goli - B. Gryczuk (Dąb)



Rozmowa z Arkadiuszem Filipkiem, burmistrzem Czemiernik

Nasza droga ze wsi do miasta

Od 1 stycznia 2024 roku Czemierniki są miastem. Odzyskały swoje prawa po 154 latach. Mówiąc wprost: dekret cara już nie obowiązuje.

W Wspólnota: Jak często mieszkańcy zwracają się do Pana per „panie burmistrzu”, a jak często – „panie wójcie”?

Arkadiusz Filipiek: Myślę, że procentowo to jest 50 na 50, bo niektórzy mówią „burmistrzu”, niektórzy „wójcie”, ale to naprawdę nie ma dla mnie znaczenia. Obydwa tytuły brzmią bardzo dobrze, aczkolwiek słowo burmistrz napawa dumą, że Czemierniki stały się miastem.

W Co się zmieniło w gabinecie wójta, który został burmistrzem? Czy zadzwonił do pana z gratulacjami burmistrz jedynego do tej pory miasta w powiecie radzyńskim, Jerzy Rębek?
- Gratulacji i telefonów było naprawdę dużo. Na ścianie pojawiły się oprawione dokumenty, które honorują tę decyzję, mamy pięknie oprawione gratulacje od wójta gm. Radzyń Podlaski Wiesława Mazurka, natomiast telefonu od burmistrza Jerzego Rębka nie było.

W Czy Czemierniki będą miały zastępcę burmistrza?

– Nie. Nie planuję.

W Czy powoła Pan Straż Miejską?

– Nie ma takiej potrzeby.

W Co zatem daje zmiana statusu na miasto? Co to zmienia?

– Oczywiście zmiana statusu na miasto nie powoduje od razu żadnych zmian, bo te zmiany mogą być wieloletnie, natomiast przede wszystkim jest to prestiż dla miejscowości, czyli to, że jesteśmy miastem. Uzyskałyśmy prawa miasta po 154 latach. Nie obowiązuje nas już dekret cara, który nam je zabrał. Historycznie te prawa miasta nam się po prostu należały.

W Czy przewiduje Pan powołanie jakichś instytucji w związku ze zmianą statusu?

– Istnieje możliwość powstania centrum usług społecznych, gdzie mieszkańcy mogliby załatwić większość swoich spraw. Ale myślę, że to kwestia troszeczkę dłuższej przyszłości.

Podatki w 2024 r. nie wzrosły nawet o grosz, a niektóre zostały nawet obniżone, np. podatki od środków transportu

W Co chciałby Pan jak najszybciej zmienić w Czemiernikach?

– Brakuje w naszej gminie większego zakładu pracy, który by mógł zatrudnić osoby, które nie mają pracy, albo są zmuszone dojeżdżać np. do Parczewa.

W Jak chce Pan przyciągnąć inwestorów?

– Na pewno potencjalnym inwestorom, którzy chcieliby zainwestować i zatrudniać naszych mieszkańców, obniżylibyśmy podatki przez np. trzy lata. Na pewno dalibyśmy im odczuć, że gmina jest przychylna dla nowych inwestorów i potrafi z nimi współpracować.

W W centrum miasta jest miejsce, które nie przynosi chluby - słynna rudera. Co zrobić, by to zmienić?

– Oczywiście martwi nas to od roku 2020, kiedy to się spaliło. Natomiast my zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy prawnie zrobić. Czyli znaleźliśmy spadkobierców, znaleźliśmy wszystkich, którzy mogliby mieć wkład w obudowę spaleniska. Niestety prawo nie pozwala nam wejść na ten teren i uporządkować, a następnie starać się o odzyskanie pieniędzy, dopóki nie ma unormowanych praw własności.

W Czy obejmując urząd gospodarza gminy pięć lat temu, spodziewał się pan, że będzie kończył kadencję jako burmistrz?

– To prawdziwa volta historyczna i oczywiście nie, absolutnie nie. Kiedy na początku roku 2022 otrzymaliśmy wiadomość z urzędu wojewódzkiego, że możemy złożyć wniosek o odzyskanie tych praw, było to naprawdę ogromne wydarzenie i elektryzująca wiadomość. Znaleźliśmy się w gronie miejscowości, które po odebraniu przez cara statusu miasta (kara za udział mieszkańców w powstaniu styczniowym), dostały możliwość odzyskania tego statusu i praw. Uważaliśmy, że ta szansa jest niezwykle ważna i trzeba z niej skorzystać. Ślady po dramatycznych, historycznych wydarzeniach są obecne w naszej przestrzeni, na cmentarzu znajdują się groby powstańców. Są liczne dokumenty obrazujące dramaty rodzin, które zapłaciły cenę najwyższą za udział w tym

zrywie. Czemierniki stanęły przed ważnym zadaniem i udało się.

W 1 stycznia 2024 roku w Polsce 34 miejscowości odzyskały prawa miasta, w tym trzy z woj. lubelskiego: Czemierniki, Piszczac i Turobin. Łatwo było to osiągnąć?

– Nie ukrywam, że opracowanie wniosku i spełnienie procedur było dużym wysiłkiem organizacyjnym. We wniosku należało uwzględnić nie tylko rys historyczny, warunki zabudowy, np. zachowanie historycznego układu miasta, ale też spełnić wymagania współczesne. Np. udział mieszkańców pracujących poza rolnictwem, demografię itp.

W Informacja o tym, że Czemierniki mogą przestać być wsią, a zostać miastem, u części mieszkańców budziła obawy. Zdarzył się otwarty protest, działała nieprzychylna poczta pantoflowa...

– To prawda. Obawy dotyczyły głównie podatków i tego, że one wraz ze statusem miejscowości wzrosną. Zapewnialiśmy jeszcze w tamtym roku, że tak się nie stanie, ponieważ stawki podatków zależą od woli Rady Gminy, a teraz Rady Miasta. I, podkreślę to, podatki w roku 2024 nie wzrosły nawet o grosz, a niektóre zostały nawet obniżone, jak w przypadku podatku od środków transportu. Pozostały na tym samym poziomie diety radnych, pensje.

W Co się wydarzyło o północy w historyczną noc sylwestrową?

– Sylwestrowe odliczanie do północy zaczęliśmy nie od 10, tylko od 30. Było bardzo radośnie i przyjaźnie. Na Rynku pojawili się mieszkańcy, którzy chcieli świętować tę chwilę. Ogłosiliśmy historyczny moment wraz z Markiem Bączkiem, przewodniczącym Rady Gminy i ówczesnym wicewojewodą lubelskim, Robertem Gmitruczkiem, który pilotował naszą sprawę. Mieszkańcy byli zadowoleni, panowała radość, składaliśmy sobie życzenia.

W Z wcześniejszych zapowiedzi burmistrza wynika, że feta będzie powtórzona w lepszych

warunkach klimatycznych?

– Tak, finalizujemy wyposażenie Centrum Kulturalno-Integracyjnego, które zostało wybudowane na rynku. Ta inwestycja budzi wiele nadziei i także radości, bo Czemierniki wreszcie będą miały własny dom kultury. Otwarcie CKI połączymy z festynem, na którym będziemy przez wiele godzin świętować przy dobrej muzyce odzyskanie praw miasta. Planujemy te wydarzenia w marcu.

W Co się zmieniło w samorządzie gminy Czemierniki, który od 1 stycznia jest samorządem już gminy wiejsko-miejskiej?

– Zapowiada się dla nas dobry rok. Uchwaliliśmy budżet, który jest rekordowo wysoki. Mamy po stronie dochodów 33 mln zł, w tym 18 mln zł przeznaczamy na inwestycje. Uzyskałyśmy 5 mln zł dofinansowania na modernizację wodociągu (czek przywiózł nam w październiku słynny Mariusz Kamiński), mamy 7 mln zł na modernizację dróg, 2 mln zł na termomodernizację budynku urzędu gminy i domu ludowego w Stójce, 1 mln zł na oświetlenie, czyli wymianę lamp na energooszczędne oprawy ledowe. Dodatkowo zyskałyśmy 2 mln zł na remont zabytków: kaplicy pw. Św. Ludwika na cmentarzu parafialnym i remont parkanu przy kościele. Przypomnę, że dzięki staraniom proboszcza ks. kan. Jerzego Latawca kościół w Czemiernikach został pięknie odremontowany i zdobył Laur Konserwatora Zabytków za przywrócenie świątyni świetności renesansu lubelskiego. To nie wszystkie inwestycje, ale te najważniejsze.

W Z jakimi sprawami mieszkańcy przychodzą teraz do burmistrza? Czego oczekują?

– „Koncerty życzeń” są, ale nie zapominajmy, gdzie jesteśmy. Na pewno problemy, z którymi się borykamy teraz najbardziej, to np. brak drogi transportu do Lublina czy Radzyna. Mamy bardzo mało kursów, w okolicach trzech dziennie. Przyziemne problemy to np. odśnieżanie dróg, które musimy prowadzić „z głową”. A prawda jest taka, że przychodzą ludzie do gabinetu i oczekują, że już nie wójt, tylko burmistrz, roz-

wiąże wszelkie problemy od zaraz.

W A jakie są marzenia mieszkańców miasta Czemierniki?

– Ścieżki rowerowe..., ale tu powiem, że po moderni-

zacji wielu dróg w naszej gminie w ostatnich latach nasi cykliści mają wybór i szansę jeździć po świeżej, nowej nawierzchni. Na pewno przydałby się piękny hotel, ponieważ naszymi okolicami coraz bardziej zainteresowani są turyści, którzy szukają ciszy, spokoju, nieskażonej i pięknej przyrody. Naszym ogromnym marzeniem do spełnienia jest remont i otwarcie fortalicy pałacowej, ale jest to majątek prywatny i nie mamy wpływu na decyzje właścicieli. Myślę, że wielu by się ucieszyło na myśl o otwarciu kąpieliska. Aspiracji i możliwości jest wiele, trzeba popracować nad ich realizacją.

W A jakie jest marzenie burmistrza?

– Chciałbym, aby w przyszłej kadencji udało się nam wreszcie pozyskać inwestora, który na terenie gminy otworzyłby zakład i dał nowe miejsca pracy. W ostatnim roku wprowadzie pojawiły się dwa markety: Topaz i Biedronka i nowe miejsca pracy, ale to wciąż za mało. Chcemy przerwać stagnację miejscowości. Dobrą prognozą jest, że mamy większość mieszkańców (ponad 800 osób na 1320) w wieku produkcyjnym. Pracują wprawdzie nie tylko w Czemiernikach, ale w Radzynie, Parczewie, Lubartowie, Lublinie, ale chcą tutaj mieszkać, mieć swoją bazę. Zrobimy dużo, by taka wola była i by Czemierniki były przyjaznym miastem do życia i wypoczynku. Z rzeczy prozaicznych – chciałbym, żeby wreszcie zniknął problem z rudą po pożarze w centrum rynku, ale jest pomysły, by ją po prostu zasłonić, skoro właściciele nie palą się do rozbiórki. Chciałbym, by spółdzielnia zrobiła jakąś porządną elewację na budynku

Od 1 stycznia 2024 r. już nie wójt, a burmistrz Arkadiusz Filipiek

naprzeciwko urzędu miasta, który wygląda jak relikw PRL-u. Ale najważniejszym zadaniem jest teraz doprowadzenie do szczęśliwego końca zadania, jakim jest modernizacja ujęcia wody, które po działalności Związku Komunalnego z Parczewa jest w bardzo złym stanie. A zdrowa woda to bezpieczeństwo nas wszystkich. I to jest najważniejszy plan.

W A jakie są tendencje? Czy mieszkańców ubywa, czy przybywa? 1400 obywateli miasta to niemal większa rodzina.

– Widzimy zainteresowanie budową domów przez młode małżeństwa. Domy wznoszą się w Wygnanowie, Belczącu, Stoczku czy Niewęgłoszu. Nie tak dawno sprzedaliśmy 30 nowych, uzbrojonych działek pod budownictwo jednorodzinne w Czemiernikach. Atutem naszego miasta są: zabytki, spokój, przyroda, bezpieczeństwo, śpiew ptaków o poranku. Dobra infrastruktura drogowa, dobra baza sportowa, oświatowa i kulturalna, cykliczne imprezy, na które ścigają goście z kilku powiatów. Zespół Szkół w Czemiernikach ma doskonałą bazę edukacyjną, od 2021 roku pełnowymiarowy stadion, miasteczko ruchu drogowego. Szkoła od kilku lat należy do najlepszych szkół w powiecie radzyńskim. Mamy podstawę do tego, by patrzeć z nadzieją w przyszłość i się rozwijać.

W Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Monika Mackiewicz i Mateusz Orzechowski

Powalczą o fotel wójta Sosnowicy

Sosnowica: Obecny wójt, Sławomir Czubacki i radny, Mariusz Hołowieniec to pierwsi kandydaci, którzy będą ubiegać się o najważniejszą funkcję w gminie. Nad startem w wyborach poważnie zastanawia się jeszcze lokalny społecznik, Tomasz Chmielewski.



Mariusz Hołowieniec
Mój priorytet: troska o rozwój gminy oraz wdrażanie nowoczesnych projektów z poszanowaniem najcenniejszych wartości.



Tomasz Chmielewski
Widzę ogromny potencjał naszej gminy do rozwoju oraz poprawy jakości życia jej mieszkańców.



Sławomir Czubacki, obecny wójt
Planuję inwestycje w dzieci, młodzież i szeroko pojętą oświatę oraz infrastrukturę dla dzieci i młodzieży.

Ponownie o najważniejsze stanowisko w gminie zamierza ubiegać się Sławomir Czubacki, obecny wójt. Ma 56 lat i doświadczenie w pracy samorządowej. Był zastępcą wójta gminy Milejów i wygrał w drugiej turze wyborów na wójta gminy Sosnowica. Za obecnym włodarzem głosowały 753 osoby, co stanowi 56,15 proc.

„Wójtowanie to nie tylko stanowisko”

- Jeszcze nam sporo rzeczy do zrobienia - tych już rozpoczętych i tych, które są jeszcze w planach. Ten, kto chce to zobaczyć, to widzi, a ten, kto nie chce - zawsze będzie krytykował. Nie mam żadnego hasła

wyborczego, a najważniejsze są dla mnie dzieci i młodzież, stawiam na najmłodszych, bo uważam, że to zapoczątkuje za kilka lat. Jeśli po raz kolejny będę miał szansę piastować ten urząd, to tak, jak do tej pory, będą inwestycje w dzieci, młodzież i szeroko pojętą oświatę oraz infrastrukturę dla dzieci i młodzieży - deklaruje Czubacki.

Jak mówi, sen z powiek spędza mu infrastruktura drogowa, bo chociaż prowadzone są inwestycje, to na tle innych gmin wypada słabo,

- Mamy podpisane umowy na 10 mln złotych i teraz szukamy wykonawcy. Powodem do dumy na pewno jest fakt, że w oparciu o GOK i GBP udało mi się zgromadzić takich ludzi, dzięki którym wszystkie nasze wielkie światlice po prostu ożyły. Te sukcesy to praca zespołowa, wszystkich pracowników i gro- na aktywnych mieszkańców. Chcę powiedzieć, że wójtowanie to nie tylko stanowisko, ale ciężka samorządowa praca, w której spotykamy się z różnymi problemami, najczęściej tymi ludzkimi. Życzę szczęścia

wszystkim, którzy wystartują, mam nadzieję, że idą z głową pełną pomysłów.

„Na pierwszym miejscu stawiam rodzinę”

Swoją udział w wyborach z pełną świadomością deklaruje radny Mariusz Hołowieniec - jego hasło: „Wójt na miarę współczesnych czasów, kandydat na Wójta Gminy Sosnowica”.

- Kandyduję, ponieważ bliskie są mi potrzeby naszej gminy i jej mieszkańców. Moje dotychczasowe doświadczenia zawodowe i szeroko rozwinięte kompetencje managerskie będę wykorzystywał w codziennej pracy wójta. Troska o rozwój gminy Sosnowica oraz wdrażanie nowoczesnych projektów z poszanowaniem najcenniejszych wartości stanowią priorytet moich działań. Na pierwszym miejscu stawiam rodzinę, dbałość o osoby starsze oraz troskę o wspólne dziedzictwo naszej gminy. Dlatego w moim programie szczególnie miejsce zajmuje dbałość o środowisko, zrównoważony rozwój, skuteczne pozyskiwanie środków unijnych na realizację projektów gminnych oraz wspieranie lokalnych inicjatyw - deklaruje kandydat.

Dodaje, że jego priorytetem jest także transparentność, otwartość sprawowania urzędu oraz dalsza modernizacja i ulepszanie infrastruktury gminy.

- Zapewniam, że czas mojej kadencji na stanowisku wójta gminy Sosnowica zostanie wykorzystany efektywnie i wydajnie, z najwyższą troską o dobro naszych mieszkańców w atmosferze wzajemnego zrozumienia. Celów jest wiele, główne z nich, to kontynuacja inwestycji i projektów rozpoczętych w gminie, skuteczne pozyskiwanie środków unijnych dla mieszkańców gminy, wspieranie lokalnych inicjatyw, dalszy rozwój Kół Gospodyń Wiejskich, program dla seniorów oraz promocja gminy - jako unikatowego miejsca na mapie Polski i rozwój turystyki.

„Dobro wspólne jest priorytetem”

Swoją udział w wyborach zgłasza Tomasz Chmielewski z Górek.

- Mam 43 lata, jestem szczęśliwym mężem oraz ojcem sześciorga fantastycznych dzieci. Przez wiele lat prowadziłem własną działalność, a obecnie aktywnie wspieram żonę w jej firmie. W wolnych chwilach zajmuję się

wędkarstwem sportowym w Klubie Wędkarskim Bystrzyca Lublin - przedstawia się. - Przez całą moją karierę zarządzałem firmą i pełniłem funkcję przedstawiciela instytucji finansowej. Jednak teraz moją główną pasją jest zaangażowanie społeczne i wspieranie rozwoju naszej gminy. Razem z rodziną organizujemy różnorodne akcje mające na celu integrację mieszkańców, co pozwala nam tworzyć silną społeczność.

Dlaczego decyduje się ubiegać o fotel wójta?

- Ponieważ widzę ogromny potencjał naszej gminy do rozwoju oraz poprawy jakości życia jej mieszkańców. Moim celem jest ukierunkowanie gminy na ścieżkę, która przyniesie realne korzyści dla społeczności. Planuję aktywnie pozyskiwać dotacje oraz dążyć do zrównoważonego rozwoju, wykorzystując jednocześnie walory turystyczne regionu. Chciałbym, aby nasza gmina była miejscem, gdzie dobro wspólne jest priorytetem, a współpraca z sąsiednimi samorządami stanowi fundament rozwoju. Pragnę być wójtem, który jest jak dobry kolega z sąsiedztwa - znany wszystkim, budzący zaufanie, gotowy do konstruktywnej współpracy.

ema

INFORMATOR GMINNY JABŁONIEC

Wspaniały rok biblioteki w Jabłoni

Rok 2023 był bardzo udany dla Gminnej Biblioteki Publicznej w Jabłoni. W grudniu został zakończony duży projekt dotyczący Infrastruktury bibliotek 2021-2025. Zakończono inwestycje na kwotę 1323730,00 zł z czego 1032510,00 zł otrzymano dofinansowania z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dzięki realizacji tego projektu dokonano remontu w całego budynku biblioteki, odświeżono ściany i podłogi oraz dostosowano budynek do potrzeb osób z niepełnosprawnością (została dobudowana winda, umieszczono kontakty na kontrastowym tle, powstały oznaczone miejsca parkingowe). W ramach Infrastruktury została stworzona sala wirtualnej rzeczywistości z kapsułami VR, sala zabaw dla najmłodszych czytelników z konstrukcją, kąciakiem maluszka i knoockerem oraz strefa seniora. Zainstalowany przed budynkiem został książkomat, zakupiono zestawy komputerowe, urządzenie wielofunkcyjne i zamontowano klimatyzatory w wypożyczalni i sali konferencyjnej.

Biblioteka otrzymała również środki w ramach OdLOTowych ferii i Wakacyjnej AktywAKCJI, dzięki którym udało się zorganizować obóz zimowy i półkolonie wakacyjne dla dzieci w wieku 7-12 lat.

Kolejny sukces - to dotacja dla wniosku „Przygoda z książką” w ramach Partnerstwa dla książki. Pozyskane 15000,00 zł pozwoliły na organizację 8 spotkań autorskich z takimi sławami jak: Agnieszka Frączek, Renata Piątkowska, Renata Kosin, Magdalena Kordel, Joanna Jax, Zofia Stanecka, Jarosław Kret.

Duże znaczenie dla pracy biblioteki miał także projekt EtnoJabłoń w ramach EtnoPolaska 2023. „Dzięki uzyskaniu dofinansowania mogliśmy przeprowadzić szereg warsztatów skierowanych do dzieci, młodzieży i dorosłych. Uczestnicy uczyli się naszej gwary lokalnej, białego śpiewu, pracowali z gliną, wikliną, filcowali wełnę i wytwarzali autorskie mydło. Wzbogaciło to znacznie ofertę biblioteki.” - mówi Wasilewska.

Posumowując ubiegły rok należy wspomnieć jeszcze o „Naszych symbolach narodowych” w ramach Symbole Narodowe RP. Pozyskanie znacznej kwoty pozwoliło na zorganizowanie konkursu między sołectwa-



mi naszej gminy, wykonanie muralu Stefana Hanki-Kuleszy oraz przeprowadzenia warsztatów i lekcji tematycznych we wszystkich szkołach podstawowych z terenu naszej gminy oraz w Dziennym Domu Pomocy w Kolanie na temat naszych symboli narodowych.

„W roku 2023 braliśmy udział w dwóch naborach do NPRCz 1.1. Zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych i uzyskaliśmy łączną

kwotę 20000,00zł dotacji. Zakupione zostały książki oraz kody dostępu do bazy Empik Go” - dodaje Wasilewska. „Zdecydowanie był to rok pełen wyzwań i wzmoczonej pracy. Cieszymy się, że udało nam się przeprowadzić tak dużo różnorodnych działań. Mamy nadzieję, że rok 2024 będzie jeszcze lepszy.”

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Złote Gody w gminie Milanów

Milanów: Złote gody to niezwykle jubileusz, który jest okazją do świętowania nie tylko dla jubilatów, ale także dla ich najbliższych.

Złote Gody to niezwykle wydarzenie i wyjątkowe święto, które obchodzi się po 50 latach wspólnego pożycia małżeńskiego. W imieniu Prezydenta RP medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczył wójt gminy Milanów, Paweł Krepski. Pod

adresem dostojnych Jubilatów skierował słowa uznania i podziękowania za godne i długie życie małżeńskie oraz za piękny przykład dla młodego pokolenia.

Oprócz medali Jubilaci otrzymali pamiątkowe listy gratulacyjne i kwiaty. Uroczystość od-

była się 21 stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie.

Wszystkim parom, które zostały odznaczone, serdecznie gratulujemy i życzymy dużo zdrowia i miłości na kolejne, wspólne lata.

ema



Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie odznaczeni zostali (od lewej): Weronika i Krzysztof Oniszcukowie, Zenobia i Henryk Bilkiewiczowie, Barbara i Ryszard Szajdowie, Maria i Zbigniew Lewandowscy, Danuta i Kazimierz Czechowie, Anna i Marian Szwarzowie, Sabina i Janusz Mikitiukowie, Barbara i Roman Mazurkiewiczowie, Krystyna i Adam Kuliczankowie



Zenobia i Henryk Bilkiewiczowie: Zналиśmy się od 8 klasy, poznaliśmy się u mnie we wsi Wiski, gdzie młodzież zbierała się tłumnie do „kupy”. To były czasy, kiedy młodzi ludzie spotykali się ze sobą i rozmawiali. To była moja pierwsza miłość i tak już zostało. Na dwa lata przed ślubem, a był on w 1971 roku, zaczęliśmy ze sobą chodzić. Mamy czworo dzieci, to Dorota, Agnieszka, Waldemar i Zbigniew oraz wnuki: Weronika, Marta, Bartek, Nikola, Wiktoria, Matylda.



Medal otrzymują Danuta i Kazimierz Czechowie. Uroczystego aktu dekoracji dokonał wójt gminy Milanów, Paweł Krepski, w asyście sekretarz gminy, Agnieszki Trochunowicz

Przeszłość pielęgnujemy w pamięci



Na obowiązkowej pamiątkowej fotografii znaleźli się (kolejność przypadkowa): Helena Abramek, Wiesława Baryła, Barbara Bronisz, Grażyna Chojak, Halina Czarnata, Krystyna Gruda, Grażyna Maciorowska, Zofia Samociuk, Maria Sawicka-Bylicka, Stanisław Teleon, Henryka Wójcik, Alina Zubkiewicz, Dorota Kucharuk, Zofia Kwiatek, Maria Michaluk, Henryka Ściuba, Ewa Piwowarczuk oraz gospodarze: Ewa Rutkowska, dyrektor ZPO w Siemieniu oraz Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień

Siemień: Choć przybyło lat i siwych włosów, to wciąż nie brakuje im energii i pasji do życia. Przez lata łączyła ich wspólna praca, po latach emerytowani nauczyciele i pracownicy oświaty z terenu gminy Siemień spotkali się, by wspominać uczniów i dawne czasy.

- By spotkać się z przyjaciółmi, nie potrzeba specjalnych okazji - tak mówią o swoich następcach emerytowani nauczyciele i pracownicy Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu.

PAR

To z ich inicjatywy w styczniu odbyło się w szkole niezwykle i wzruszające spotkanie, na które przybyli również emerytowani pracownicy z innych placówek oświatowych z terenu gminy Siemień. Wszystkich przybyłych powitała Ewa Rutkowska, dyrektor ZPO w Siemieniu.

- To spotkanie to wspaniała inicjatywa - mówi Grażyna Chojak, emerytowana nauczycielka szkoły w Tulnikach.

- Pracowaliśmy w różnych placówkach na terenie gminy, było ich osiem, znaleźliśmy się wszyscy i oczywiście spotykaliśmy się przy różnych uroczystościach, ale po przejściu na emeryturę już się nie widywaliśmy. Faj-

nie było wspominać - dodaje pani Grażyna.

Były rozmowy nie tylko o zdrowiu i wnukach, ale też o współczesnej oświacie. Swoimi wspomnieniami z czasów szkolnych podzielił się również obecny na uroczystości Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień. Na zakończenie wszyscy obejrzeli jasełka przygotowane przez uczniów pod czujnym okiem pań Agnieszki Okraśińskiej i Małgorzaty Burzec.

Niezwykłych wrażeń publiczności dostarczył taniec dzieci z grupy „Odkrywcy”, które przygotowała pani Grażyna Łobejko.

ema

Dzień Babci i Dziadka w Dawidach



Licznie przybyli babcie i dziadkowie mieli okazję podziwiać swoje wnuczka w specjalnie dla nich przygotowanych programach artystycznych

Jabłoń: Dzień Babci i Dzień Dziadka to jedne z piękniejszych dni w roku. Te szczególne dni w kalendarzu kojarzone są z szacunkiem, ciepłem, dzieciństwem i podziękowaniami.

„Jak to z Babcią i Dziadkiem było. Historia prawdziwa”, pod takim tytułem uczniowie szkoły podstawowej w Dawidach zaprezentowali program

artystyczny dla swoich babć i dziadków z okazji ich święta. Oprócz montażu słowno - muzycznego, goście obejrzeli także pokazy taneczne w wykonaniu dzieci. Mali artyści z przejęciem odtwarzali swoje role, a goście ze wzruszeniem odbierali czułe słowa, kierowane pod ich adresem. Babcia i Dziadek to bardzo ważne osoby w życiu każdego dziecka. Społeczność szkolna pamiętała o tym święcie, po występach, wszyscy zostali zaproszeni na przygotowany słodki poczę-

stunek. Takie spotkania pełne uśmiechów, wzruszeń i radości wzmacniają więzi emocjonalne z rodziną, uczą dzieci sposobów wyrażania uczuć. Uśmiech i wzruszenie na twarzach dziadków to tylko potwierdzenie, jak ważne są takie spotkania i chwile spędzane wspólnie z wnukami.

ema

Tym żyliśmy w 2023 roku. Nawałnica w Siemieniu (cz. 4)

Szczątki ludzkie na Nadwalnej czy nawałnica w Siemieniu – tym żyli w lipcu i sierpniu 2023 roku mieszkańcy powiatu parczewskiego.

Grzegorz Rekiel, ema

LIPIEC

Szczątki ludzkie na Nadwalnej

Na szczątki ludzkie natrafił operator koparki podczas prac związanych z przebudową ulicy Nadwalnej.

Wszystko rozegrało się w poniedziałek (24 lipca) przed godziną 9. Dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie dotyczące odnalezienia szczątków ludzkich.

Jak ustalili mundurowi, podczas wykonywania prac ziemnych związanych z przebudową ul. Nadwalnej w Parczewie na głębokości około 50 cm pracownik Zakładu Usług Komunalnych natknął się na nietypowe znalezisko. Policjanci pod nadzorem prokuratora wykonali oględziny miejsca zdarzenia, w trakcie których we wnętrzu wykopanego dołu oraz na kopcu usypanej ziemi ujawniono fragmenty kości prawdopodobnie ludzkiego pochodzenia – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mundurowi zabezpieczyli miejsce zdarzenia, aby nie miały do niego dostępu osoby postronne. O wszystkim poinformowano kierownika nadzoru archeologicznego. – Prawdopodobnie w miejscu prac w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów – pisaliśmy. Roboty drogowe zostały wstrzymane w części, gdzie były prowadzone prace archeologiczne.



Prawdopodobnie w miejscu prac w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów

Zakończona w ubiegłym roku przebudowa m.in. ul. Nadwalnej dostała dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Chodzi o odcinek o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. Nadwałną do al. Jana Pawła II. Jezdnia również była w kiepskim stanie. Jak czytaliśmy w dokumentacji projektowej, wody opadowe z drogi gminnej były odprowadzane powierzchniami, „obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały

przewidziane do przebudowy” – czytamy w dokumentacji projektowej.

W przypadku ul. Wyszyńskiego również chodziło o ponad 200-metrowy fragment od skrzyżowania z ul. Nadwałną do al. Jana Pawła II. Jezdnia również była w kiepskim stanie. Jak czytaliśmy w dokumentacji projektowej, wody opadowe z drogi gminnej były odprowadzane powierzchniami, „obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały

Łało i wiało tylko kilka minut, ale pozrywało dachy, padające drzewa zmiężdżyło wiele samochodów. Do tego brakowało prądu, bo wichura wyłamała słupy energetyczne. Chwile grozy przeżyli mieszkańcy gminy Siemień, którzy liczyli gigantyczne straty.

Wszystko zaczęło się w niedzielę, 6 sierpnia około godziny 16. Ciemność, straszny hałas i padający grad wielkości śliwki. Zerwane i uszkodzone dachy, w tym na domach mieszkalnych i połamane drzewa. Wiele gospodarstw zostało bez prądu.

Najbardziej ucierpiał budynek kościoła parafialnego w Siemieniu, burza zerwała cały dach i przeniosła go kilkadziesiąt metrów dalej na budynek Banku Spółdzielczego. Na miejscu zdarzenia pojawiła się inspektor nadzoru budowlanego Bożena Siatka.

Duże szkody burza wyrządziła w gospodarstwie Krystyny i Tomasza Grabczan z Woli Tulnickiej, trąba powietrzna przeszła przez ich podwórkę, u sąsiadów praktycznie nic się nie stało.

– Zrobiło się ciemno i tak strasznie padało, że nie było widać pobliskich drzew, a woda wdzierała się do domu przez zamknięte okna – opowiadała pani Krystyna. – Do tego bardzo mocno wiało, po chwili wszystko uciхло, ale obraz, jaki zstaliśmy na podwórku... Brakuje słów. Wszędzie grad wielkości wiśni, a nawet śliwki, potem zobaczyliśmy z mężem, że nie mamy części dachu na oborze... Kawałek dachu wyładował u sąsiada, a reszta w moim ogrodzie, z którego niestety nic już nie



Zrobiło się ciemno i tak strasznie padało, że nie było widać pobliskich drzew, a woda wdzierała się do domu przez zamknięte okna

zostało – relacjonowała kobieta. – Zerwało dach z ciągnika, niestety mamy też zalane zboże, jakieś 15 ton – dodał pan Tomasz.

Wiatr zerwał też fragment dachu z ich domu, strażacy przez kilka godzin zabezpieczali plandekami budynki w Woli Tulnickiej.

– Strażacy interweniowali 64 razy – mówił Zbigniew Hawryluk, zastępca komendanta powiatowego PSP w Parczewie. – W akcji wzięło udział 20 zastępów i 80 strażaków, ale liczba strażaków może być inna, ponieważ niektórzy na miejsce zdarzenia przyjechali własnymi samochodami i nie byli zgłaszani przez jednostki.

Chociaż jest wiele uszkodzonych aut, to na szczęście nie mamy poszkodowanych osób. Zabezpieczamy budynki plandekami, a tam, gdzie jest to niezbędne, udostępniamy agregaty prądotwórcze – relacjonował Hawryluk.

Działania strażaków trwały do późnych godzin nocnych. Na miejsce przyjechali zastępca lubelskiego komendanta wojewódzkiego Tomasz Podkański, brygadier Jarosław Hamaluk – zastępca naczelnika wydziału operacyjnego, wicewojewoda Robert Gmitruczuk, starosta parczewski Janusz Hordejuk oraz wójt gm. Siemień Tomasz Kanak.

Gospodynie z Tyśmienicy w Parlamencie Europejskim

Do francuskiego Strasbourga wyjechały na kilka dni przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich w Tyśmienicy. Odwiedziły m.in. Parlament Europejski.

Wyjazd był nagrodą za zajęcie I miejsca w powiecie parczewskim w konkursie „Kobieta Przedsiębiorcza” zorganizowanym przez Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

W wyjeździe brały udział przedstawicielki kół gospodyń wiejskich z poszczególnych powiatów województwa lubelskiego. Powiat parczewski re-



Gospodynie odwiedziły m.in. Parlament Europejski

prezentowały Katarzyna Święcicka i Emilia Kondrat z Koła Gospodyń Wiejskich w Tyśmienicy. Podczas wyjazdu do Strasbourga panie zapoznały się z tajnikami wytwarzania produktów regionalnych i sposobami ich wprowadzania na rynek zbytu.

Spotkały się z przedstawicielami instytucji wspierającej małe i lokalne przedsiębiorstwa.

Odwiedziły również lokalne gospodarstwa rolne zajmujące się przetwórstwem warzyw, owoców i nabiału. Sporą atrakcją okazał się jarmark bożonarodzeniowy w Strasburgu, który zachwycał ilością świateł i ozdób świątecznych. Wyjazd uświetniła wizyta w Parlamencie Europejskim.

– Słowa uznania należą się osobom, które doprowadziły do zrealizowania wyjazdu studyjnego, a są to: poseł do Parlamentu Europejskiego Beata Mazurek; członek Zarządu Województwa Lubelskiego – Zdzisław Szwed; dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich – Ewa Szałachwiej oraz p.o. kierownik Oddziału Jednostki Regionalnej KSOW – Agnieszka Siwek – wyliczają gospodynie z Tyśmienicy.

Nad sprawnym przebiegiem wyjazdu czuwał Piotr Gołacki – przewodnik, kierowcy oraz tłumaczka, bez której zrozumienie francuskiej społeczności byłoby niemożliwe.

GR
PAR